Wyższa Szkoła Handlu Wew...
skiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, NIEDZIELA 2 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr. 270 (1836)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12

Cena 10 zł

Rząd R. P. wypowiada układ z Jugosławią wobec podeptania go przez rząd titowski

8 członków ambasady FLRJ wezwanych do opuszczenia Polski

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 30 września br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało Ambasadzie FLRJ w Warszawie notę treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych powiadomiło już Ambasadę Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie w swej nocie z dnia 8 września br., że obok niezbitych faktów uprawiania szpiegostwa przez niektórych przedstawicieli FLRJ jak Petrović Milić, prowadzona jest z rozkazu organów Rządu Jugosłowiańskiego, wroga wobec narodu i Państwa Polskiego i zbieżna z działalnością faszystowskiego podziemia, akcja dywersji politycznej, która świadczy o całkowitym związaniu się tego rządu z obozem imperialistycznym.

W świetle tych faktów Rząd Polski zmuszony był stwierdzić, że Umowa o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej, zawarta dnia 18 marca 1946 r. między Rządem Polskim a Rządem FLRJ, została wbrew dążeniom i uczuciom narodów Jugosławii i narodu polskiego podeptana i zniweczona przez Rząd FLRJ.

Proces Rajka i jego wspólników — zdrajców ojczyzny i agentów jugosłowiańskich — wykazał, że na skutek pełnego podporządkowania się i służalczego wykonywania przez Rząd Jugosłowiański zleceń kół imperialistycznych, których narzędziem rząd ten był już od dawna, obłudna i wroga wobec ZSRR i państw demokracji ludowej polityka Rządu FLRJ łączy się z organizowaniem kontrrewolucyjnych spisków, wymierzonych przeciwko niezawisłości i suwerenności państw demokracji ludowej.

Wobec ustalenia tych faktów Rząd Polski stwierdza, że nie czuje się od tąd związany Umową z dnia 18 marca 1946 r.

Ministerstwo posiada ponadto dowody, że wspomniana na wstępie szpiegowska i dywersyjna działalność przedstawicieli FLRJ w Polsce, zmierzająca do podważenia Jej potencjału obronnego i ekonomicznego oraz siania zamętu, uprawiana jest nadal pod auspicjami Ambasady FLRJ w Warszawie, w szczególności przez pracowników takich jej wydziałów, jak attachaty: wojskowy, handlowy i prasowy.

Uważając taki stan rzeczy za niedopuszczalny, Rząd Polski domaga się stanowczo zaprzestania wrogiej Polsce działalności Ambasady FLRJ w Warszawie i żąda niezwłocznego opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez następujących członków Ambasady FLRJ w Warszawie:

radcę Ambasady, p. Ante Rukavina, attache wojskowego, ppłk. Janko Susnjara, zastępcę attache wojskowego, mjr. Bogića Vlahovića, kpt. Milosa Bozića, podoficera Vladimira Kodera, attache handlowego, p. Dragomira Maravića, zastępcę attache handlowego, p. Panto Lukića oraz attache prasowego p. Bogdankę Ciplić.

*

(Red.) Jest rzeczą oczywistą, że żaden rząd nie może tolerować uprawiania przez urzędników akredytowanej przy nim ambasady jakiegokolwiek państwa — działalności wymierzonej przeciw interesom gospodarczym i obronnym kraju. W wypadku Jugosławii ustalono, że wymienieni w nocie Rządu Polskiego pracownicy i kierownicy attachów wojskowego, handlowego i prasowego uprawiali działalność, wymierzoną przeciwko interesom naszego państwa. Rząd Polski wyciągnął z tego faktu odpowiednie wnioski i zażądał, by wymienieni pracownicy ambasady niezwłocznie opuścili terytorium Rzeczypospolitej. Godne uwagi jest, że mowa o kierownikach bodajże najważniejszych resortów ambasady jugosłowiańskiej — o attache wojskowym, handlowym i prasowym. Fakt ten dowodzi, że nie ma tu mowy o żadnym przypadku, ale o świadomie kierowanej, przemyślanej i zorganizowanej działalności, wymierzonej przeciwko interesom Państwa Polskiego.

Wrogi stosunek rządzących w Belgradzie titowców, maskujących nieudolnie swoją nienawiść do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej frazesami demokratycznymi, nie ulega już żadnej wątpliwości. Rzecz jasna, rząd, którego przedstawiciele dyplomatyczni dopuszczają się takiej wrogiej działalności, jest rządem wiarołomnym. Rząd jugosłowiański całą swoją działalnością wykazał, że nie tylko nie szanuje postanowień umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy, ale działa w duchu wręcz przeciwnym zasadom tej umowy. W obliczu tych faktów zrozumiałe staje się, że Rząd Polski musiał stwierdzić, iż umowa z dnia 18 marca 1,46 roku pogwałcona i zdeptana działalnością rządu jugosłowiańskiego, przestała go obowiązywać.

Jasne jest, że decyzja ta w niczym nie narusza przyjaźni rządu i narodu polskiego do narodu jugosłowańskiego. Chodzi po prostu o to, że rząd jugosłowiański nie reprezentuje interesów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej. Dał temu dowód swoją działalnością, wymierzoną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i interesom własnego narodu. Nota Rządu Polskiego nie przekreśla bynajmniej założeń, na których została oparta umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Jugosławią. Wręcz przeciwnie, nota wychodzi z założenia, że przyjdzie czas, kiedy umowa z dn. 18 marca nabierze znowu realnego i konkretnego znaczenia.

NOTA RZĄDU WĘGIERSKIEGO DO RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

BUDAPESZT, (PAP). — W dniu 30 września rb. minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej, Gyula Kallay, przyjął posła Jugosławii w Budapeszcie J. Jovanovicza i w imieniu rządu Węgierskiej Republiki Ludowej wręczył mu notę, która stwierdza, że w związku z wrogą działalnością obecnych kierowników Jugosławii wobec Węgier, — rząd Węgierskiej Republiki Ludowej od dnia dzisiejszego uważa, że jest zwolniony z wszelkich zobowiązań, wynikających z układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

Mao-Tse-Tung premierem Rządu Chin Ludowych

PEKIN, (PAP). — Jak donosi agencja prasowa Nowych Chin, na pierwszej sesji Politycznej Konferencji Konsultatywnej wybrano pierwszy rząd centralny Chin ludowych. Przewodniczącym rządu centralnego został — Mao-Tse-Tung, przewodniczący Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin.

Nadto wybrano 6-ciu wiceprzewodniczących i 56 członków rządu.

Nazwiska wiceprzewodniczących podajemy poniżej, za agencją prasową Nowych Chin, w porządku alfabetycznym: Czang Lan, przewodniczący Chińskiej Ligi Demokratycznej, Czu Teh, dowódca naczelny chińskiej armii ludowej; Kao Kang, przewodniczący północno - wschodniego rządu ludowego oraz sekretarz północno wschodniego biura Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin; Li Czi - Szen, przewodniczący Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu; Liu Szao - Czi, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin; oraz Sung Czing Ling (pani Sun Yat - Sen).

Gdy przewodniczący Mao Tse - Tung oraz wiceprzewodniczący centralnego rządu ludowego weszli po wyborze na trybunę prezydialną, powitano ich huczną owacją.

Wybór przewodniczącego, wiceprzewodniczących i innych członków rządu nastąpił jednomyślnie.

Armia Ludowa szykuje się do ofensywy

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi z Kantonu o toczącej się bitwie o całkowite opanowanie wyspy Amoy. Wyspa ta ostrzeliwana jest bez przerwy przez artylerię chińskich wojsk ludowych.

LONDYN. (PAP). Według doniesień agencji Reutera, wojska ludowe szykują się do wielkiej ofensywy w kierunku Kantonu. Siły chińskiej armii ludowej, po opanowaniu północno-zachodnich Chin, skierować mają obecnie swe ataki na prowincję Kwantung, gdzie leży Kanton.

(dalsze depesze o Chinach — na str. 2-ej)

Apel Polski O pojednanie w Grecji

NOWY JORK. (PAP). Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ obradowała w dalszym ciągu w czwartek nad 1 punktem swego porządku dziennego — sprawą Grecji.

Na poprzednim posiedzeniu delegat australijski Makin zgłosił wniosek o powołanie komisji pojednawczej, mającej podjąć próbę pokojowego uregulowania stosunków między Grecją a jej północnymi sąsiadami, i zawiadomić Komisję Polityczną o wynikach swych prac do dnia 17 października.

Zabierając głos w dyskusji nad rezolucją australijską, delegat polski dr Suchy zapowiedział, że będzie głosował za nią, podkreślił jednak, że pod wieloma względami rezolucja jest niezadawalająca. Rezolucja zajmuje się jedną tylko stroną zagadnienia greckiego — sprawą stosunków między Grecją a jej północnymi sąsiadami. Stosunki te są jednak tylko rezultatem walki wewnętrznej, toczącej się w ciągu ostatnich lat w Grecji. Najważniejszym zagadnieniem jest sprawa pojednania wewnętrznego z Grecją.

W głosowaniu rezolucja australijska w sprawie powołania komisji pojednawczej została przyjęta jednomyślnie.

WIĘCEJ WĘGLA, WIĘCEJ STALI, WIĘCEJ PRODUKCJI! ZWIĘKSZAJĄC SIŁY I BOGACTWO POLSKI, POWIĘKSZAMY NASZ WKŁAD W WALKĘ O POKÓJ.

2.X.1949 o godz. 11-ej

W Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój odbędzie się WIELKI WIEC POKOJU Na Placu Zwycięstwa

Wzywamy ludność Warszawy do licznego udziału w manifestacji w celu zadokumentowania swojej woli obrony pokoju i solidarności ze Światowym Frontem w walce o Pokój.

Krajowa Konferencja Młodych Bojowników o Pokój

Przybycie delegacji Komsomołu do Warszawy

Do Warszawy przybyła 5-osobowa delegacja Komsomołu, która reprezentować będzie młodzież radziecką na Krajowej Konferencji Młodych Patriotów-Bojowników o Pokój. Konferencja rozpoczyna obrady dn. 1 października w Warszawie.

W skład delegacji radzieckiej wchodzą:

Aleksander Szelepin — sekretarz Centralnego Komitetu Komsomołu,

Georgij Szewiel — sekretarz Centralnego Komitetu Komsomołu Ukrainy,

Brusniczkin — przedstawiciel Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży,

Zwiezdina — komsomołka, artystka Wielkiego Teatru w Moskwie i

Lena Zimowa — komsomołka białoruska.

Na lotnisku gości radzieckich oczekiwali przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP na czele oraz liczna grupa młodzieży Stolicy.

Obecny był również ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Lebiediew.

Gości radzieckich powitał serdecznie przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin, stwierdzając, że obecność delegacji radzieckiej na Konferencji Pokoju Młodzieży jest symbolem przyjaźni młodzieży radzieckiej z młodzieżą polską.

W odpowiedzi przewodniczący delegacji radzieckiej — Aleksander Szelepin przekazał serdeczne pozdrowienia od młodzieży Związku Radzieckiego i wyraził przekonanie, że Konferencja Młodych Patriotów zjednoczy całą młodzież polską dla sprawy socjalizmu i pokoju.

Gościom radzieckim wręczono bukiety kwiatów.

GOŚCIE Z INNYCH KRAJÓW

W Warszawie przebywają już przedstawiciele młodzieży Czechosłowacji, Rumunii, Malajów, Iranu, Argentyny i Wolnej Młodzieży Niemieckiej, którzy wezmą udział w obradach Konferencji.

Przybyła również wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Frances Damon.

NAUKA W SŁUŻBIE POKOJU.

Rozpoczęcie Roku Akademickiego 1949-1950 zbiega się z obchodem Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój

1 października o godz. 16 we wszystkich wyższych uczelniach Warszawy odbędą się — jak to donosiliśmy — uroczystości inauguracyjne, poczem po części oficjalnej nastąpi capstrzyk, w którym studenci przemaszerują ulicami miasta na Rynek Mariensztacki.

Po rozwiązaniu pochodu, na rynku tym odbędzie się wielka zabawa ludowa.

Wzywa się wszystkich studentów do wzięcia licznego udziału w uroczystości inauguracyjnej w celu zadokumentowania woli utrzymania pokoju i łączności ze światowym frontem pokoju.

Kongres Stronnictwa Demokratycznego

Aula Politechniki Warszawskiej, w której rozpoczął dnia 30 września obrady II-gi po wojnie Kongres Stronnictwa Demokratycznego — spowita jest we flagi o barwach narodowych. Nad stołem prezydialnym — portret Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.

Salę Politechniki wypełniło ponad 1.000 delegatów SD, przybyłych na Kongres z całego kraju.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wchodzi na salę, witany owacyjnie oklaskami, Premier Rządu Józef Cyrankiewicz, w otoczeniu członków Rady Państwa — dr. Henryka Kołodziejskiego i prezesa NIK — Franciszka Jóźwiaka. Rozlegają się okrzyki na cześć Rządu Ludowego i Prezydenta Bolesława Bieruta.

Na sali obecni są Członek Rady Państwa wicemarszałek Sejmu — Barcikowski oraz członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele. Wojsko Polskie reprezentuje wiceminister Obrony Narodowej — gen. Piotr Jaroszewicz.

Obrady Kongresu otwiera prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego i pierwszy jego założyciel — prof. Michałowicz, witając serdecznie przybyłych członków Rady Państwa, Sejmu, Rządu, partii politycznych i organizacji społecznych oraz gości zagranicznych, przedstawicieli zaprzyjaźnionych partii politycznych i organizacji społecznych Czechosłowacji, Węgier i Stanów Zjednoczonych.

Za stołem prezydialnym zasiadają czołowi działacze Stronnictwa Demokratycznego, przodownicy pracy, naukowcy i aktywiści społeczni. Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Sejmu — Barcikowski, który omawia drogę, jaką przebyło Stronnictwo od pierwszego powojennego Kongresu. „Po trzech latach ciężkiej walki — mówi — stanęliśmy twardo na drodze wiodącej do socjalizmu".

„Zadaniem Kongresu — oświadcza w zakończeniu — jest opracowanie planu na przyszłość w marszu wespół z awangardą ruchu rewolucyjnego, z partią robotniczą i partiami chłopskimi — do socjalizmu".

Po wejściu na salę przedstawicieli sztafet terenowych SD, którzy składają raporty z wykonania czynu kongresowego, wśród długotrwałych oklasków przewodniczący odczytuje pismo Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, nadesłane do Prezydium Kongresu:

Uroczyste rozpoczęcie obrad

PISMO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

„Pragnę przekazać wszystkim uczestnikom Kongresu Stronnictwa Demokratycznego gorące i serdeczne pozdrowienia wraz z życzeniami owocnych obrad ku dalszemu wzmocnieniu sił i ku nowym osiągnięciom w pracy nad odbudową i rozkwitem Rzeczypospolitej.

Stronnictwo Demokratyczne w ciągu minionych 5-ciu lat wnosiło dzięki swej pracy organizacyjnej, propagandowej i politycznej poważny wkład w dzieło zwycięstwa i umocnienia władzy ludowej w Polsce Odrodzonej. Skupiając w swych szeregach pewne odłamy inteligencji, pracowników umysłowych i rzemiosła, Stronnictwo Demokratyczne wypełnia doniosłe zadania pogłębiania wśród tych warstw świadomości ich wspólnej drogi z klasą robotniczą i masami ludowymi w kierunku przebudowy społecznej w duchu sprawiedliwości, postępu i trwałego pokoju. W świetle doświadczeń minionego okresu naród polski docenia w pełni olbrzymią wagę swej jedności, opartej na sojuszu wszystkich warstw pracujących miast i wsi, na sojuszu, którego podstawą polityczną jest blok stronnictw demokratycznych, a ideą przewodnią — wyzwolenie człowieka z wszelkich pęt niewoli kapitalistycznej.

Kongres Stronnictwa Demokratycznego obraduje w chwili, gdy we wszystkich krajach świata rozlega się potężny głos oburzenia i protestu przeciwko knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych. W walce o pokój łączą się dziś potężne siły setek milionów ludzi pracy umysłowej i fizycznej, zdolne odeprzeć i udaremnić zbrodnicze spiski podżegaczy wojennych, którzy usiłują pogrążyć świat w otchłań nowych nieszczęść, aby ratować gnijący ustrój tyranii imperialistycznej. W walce o pokój łączą się wszystkie postępowe i wyzwoleńcze siły świata pod przewodem wielkiego i potężnego kraju socjalizmu — Związku Sosjalistycznych Republik Radzieckich. W tym wolnościowym froncie potężnych sił pokoju kroczy Polska Ludowa.

Wierzę, że Kongres Stronnictwa Demokratycznego wniesie swój wkład do skarbnicy dążeń i uczuć, które ożywiają dziś polskie masy pracujące — ostoją szybko rosnących sił Polski Ludowej. Życzę Kongresowi, aby przyczynił się do dalszego umocnienia Stronnictwa, do pogłębienia jego siły ideologicznej i organizacyjnej, jego udziału w dokonywujących się w Polsce twórczych przeobrażeniach, aby przyczynił się do dalszego wzmocnienia jedności i zwartości obozu demokracji ludowej w pracy przy budowie wspaniałego gmachu nowej Polski — Polski sprawiedliwej i szczęśliwego ustroju społecznego".

Po odczytaniu tych słów na sali wybuchają entuzjastyczne oklaski. Obecni wznoszą okrzyk: Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!

W imieniu Rządu R.P., witany długotrwałymi oklaskami, głos zabiera Premier Józef Cyrankiewicz.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CYRANKIEWICZA

W tej walce, którą masy ludowe Polski prowadzą, Stronnictwu przypada w udziale ważny i odpowiedzialny odcinek frontu. Terenem działalności politycznej Stronnictwa są bowiem warstwy i grupy społeczne, które z natury rzeczy musiały dopiero szukać dla siebie właściwej drogi w Polsce Ludowej.

W okresie przedwojennym i wojennym znaczna część tych grup, z wyjątkiem najbardziej postępowych odłamów inteligencji pracującej, zajmowała stanowisko wahające.

Obciążone złym dziedzictwem ideologicznym i politycznym znaczne odłamy drobnomieszczaństwa, a nawet inteligencji pracującej wystawione były i w Polsce Ludowej na szczególnie silny nacisk reakcji, która spodziewała się znaleźć na tym terenie liczną i pewną klientelę.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kongres Stronnictwa Demokratycznego

W Warszawie w gmachu Politechniki obraduje II Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Na zdjęciu premier Cyrankiewicz witany serdecznie przez uczestników Kongresu (fot. API)

Zdzisław Sachnowski

Każdy z nas

CZY robotnik z fabryki „Norblina", tkacz z wytwórni „Wełna Polska", wytapiacz z huty „Kościuszko" lub rębacz z kopalni „Pstrowski" mogą realnie wpłynąć na utrwalenie pokoju na świecie, mogą skutecznie przeciwstawić się intrygom wojennym kapitalistów amerykańskich? W jaki sposób, montując maszyny, nitując, wytapiając stal, czy rąbiąc węgiel, robotnicy ci mogą pokrzyżować plany właścicieli zagranicznych koncernów i trustów, sprawić, aby odbudowa i podnoszenie dobrobytu kraju nie zostało unicestwione nową katastrofą?

Odpowiedzi na te pytania nie szukają sami robotnicy: ci, którzy uczestniczą we współzawodnictwie, zwiększają wydajność swej pracy i ulepszają jej metody, podnosząc jakościowo i ilościowo naszą produkcję przemysłową. Dla nich sprawa ta jest zupełnie jasna. Zarówno dla załogi fabryki Norblin, która zobowiązała się niedawno do podniesienia produkcji o 900 ton, traktując to jako swój wkład w dzieło umocnienia pokoju, jak dla robotników setek innych hut, fabryk, kopalni i przedsiębiorstw kończących przed terminem plan trzyletni, osiągających coraz lepsze rezultaty swej pracy.

Są jednak jeszcze ludzie, dla których obraz sytuacji nie jest dostatecznie jasny, a najściślejsza współzależność pomiędzy wykonywaną przez nich robotą, sposobem jej traktowania, a sprawą pokoju nie jest dostatecznie zrozumiała. To są ci, którzy nie uświadamiają sobie w pełni, że bogactwo narodowe, rozwój gospodarczy kraju, jego potencjał przemysłowy i rolniczy zależy przede wszystkim od wkładu pracy współobywateli, od ulepszania jej metod, poprawiania jej jakości. Że jedynie i wyłącznie dzięki pracy oszczędnej, zracjonalizowanej, szybkiej podnosi się dobrobyt ludności, zwiększa się produkcja, a w konsekwencji rośnie siła naszego kraju, zajmującego jedno z ważnych pozycji w obozie pokoju, w zespole państw walczących przeciw wojnie.

Wciąż wzrastająca siła gospodarcza Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest najtrudniejszą do pokonania przeszkodą, uniemożliwiającą imperialistom amerykańskim zrealizowanie ich planów wojennych. Jest hamulcem, który wstrzymuje wielkich kapitalistów i rządy przez nich kierowane od rozpętania nowej awantury wojennej. Im bardziej powiększać się będzie siła obozu pokoju, tym więcej oddalać się będzie niebezpieczeństwo wojny z jej wszystkimi tragicznymi dla milionów ludzi konsekwencjami.

„We froncie antyimperialistycznym — powiedział w jednym ze swych przemówień Prezydent Bierut — w sile gospodarczej i obronnej tego frontu Polska z jej dwudziestopięciomilionową ludnością, świadomą, zdolną i pracowitą klasą robotniczą, z wielką (piątą na świecie pod względem wielkości) produkcją węgla, z wielką produkcją cynku, z szybko i pomyślnie rosnącą metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozgałęzioną siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny. Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego, rozwijamy i wzmacniamy siły pokoju".

Związek więc pomiędzy wydajniejszą, lepszą, skuteczniejszą pracą każdego obywatela, każdego robotnika, górnika czy hutnika,

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kongres Stronnictwa Demokratycznego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Stronnictwo Demokratyczne, wkraczając na ten teren akcji, miało więc sytuację szczególnie trudną i zadanie szczególnie odpowiedzialne.

Wkład Stronnictwa Demokratycznego w referendum, w wybory, w pracę Sejmu i Rządu, w pracę masowych organizacji społecznych, w ruch przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi, w wychowanie polityczne kadr ludzi nauki jest trwałą kartą historii Polski Ludowej.

Szczególnie doniosła była rola Stronnictwa Demokratycznego w okresie walki z reakcją mikołajczykowską, która próbowała zapuścić korzenie wśród drobnomieszczaństwa i niektórych odłamów inteligencji pracującej.

Rzecz jasna, że przebieg tej walki wymagał coraz jaśniejszej krystalizacji oblicza ideologicznego Stronnictwa i coraz silniejszego zwarcia jego szeregów. Stronnictwo dokonało wielkiej pracy ideologicznej i organizacyjnej w ciągu tych trzech lat, dotrzymując kroku zarówno rosnącym potrzebom Państwa Ludowego jak i głębokim przemianom, którym Polska Ludowa ulega w procesie budownictwa zrębów socjalizmu.

Okres, który przed nami stoi, okres realizacji planu sześcioletniego wymagać będzie wielkiego wysiłku twórczego ze strony całego narodu.

Cały naród polski jest żywotnie zainteresowany w sukcesach naszego budownictwa socjalistycznego. Ale podstawowym warunkiem powodzenia naszych wielkich planów gospodarczych jest utrwalenie pokoju światowego, odparcie wszystkich zamachów podżegaczy wojennych, pokrzyżowanie zakusów imperializmu światowego, kierowanego przez imperialistyczne koła Ameryki.

Wiąże się z tym sprawa naszych granic zachodnich. Uzyskaliśmy je dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, zagospodarowaliśmy Ziemie Zachodnie naszym ogromnym wysiłkiem. Odradzający się w Niemczech Zachodnich pod patronatem anglosaskich rządów nacjonalizm i imperializm niemiecki, wszczyna znowu kampanię rewizjonistyczną. Cały naród polski jak jeden mąż staje w szeregach obrońców pokoju, świadom, że łączy się z tą akcją rokwit gospodarczy i kulturalny Polski, jej całość i bezpieczeństwo, jej dobrobyt i przyszłość.

Związani nierozerwalnie z obozem postępu i pokoju w najściślejszym sojuszu i w braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — tą ostoją pokoju i oporą niepodległości i suwerenności wszystkich narodów — kroczymy nadal po wytkniętej drodze ku socjalizmowi.

Te wielkie zadania polityczne wytyczają również drogę Stronnictwa Demokratycznego.

PRZEMÓWIENIE PRZEDSTAWICIELA KC PZPR

Z kolei zabiera głos poseł Jerzy Albrecht, który pozdrowił Kongres w imieniu KC PZPR.

„W ciągu pięciolecia — partia nasza widziała i widzi w Stronnictwie Demokratycznym trwałego sojusznika. Stronnictwo Demokratyczne od pierwszej chwili wyzwolenia włączyło się w nurt postępowych przemian naszego kraju. Było ono mocnym ogniwem obozu demokratycznego w okresach najostrzejszej walki z siłami reakcji. Tę twórczą postawę w dziele rewolucyjnych przemian naszej rzeczywistości Stronnictwo Demokratyczne osiągnęło dzięki temu, że stojąc na platformie politycznej Demokracji Ludowej uznało przodującą rolę klasy robotniczej, najbardziej postępowej siły narodu".

Poseł Albrecht stwierdza dalej, że czujność i nieustępliwość w walce z pozostałościami reakcji i wstecznictwa pozostaje nadal naczelnym zadaniem polskich mas pracujących. „I tak jak dotąd, tak i niewątpliwie w przyszłości Stronnictwo Demokratyczne czuć się będzie sojusznikiem klasy robotniczej i mas pracujących w ich walce o umacnianie i pogłębianie dzieła postępu w naszym kraju".

Na czoło zadań — stwierdza mówca — wokół których mobilizują się masy pracujące całego świata wysuwa się dziś sprawa walki o pokój. W realizacji tych zadań nie zbraknie z pewnością aktywnej postawy Stronnictwa Demokratycznego. „Pod hasłem walki o pokój, pod hasłem codziennej, aktywnej pracy na rzecz pokoju buduje my dziś jedność wszystkich postępowych sił naszego narodu. Liczymy na waszą aktywność w tej walce" — zakończył poseł Albrecht wśród burzliwych oklasków.

W IMIENIU RUCHU LUDOWEGO

Następnie wita Kongres w imieniu Str. Ludowego i P.S.L. przewodniczący NKW SL poseł Wincenty Baranowski.

Braterskie pozdrowienia Kongresowi przekazuje w imieniu Czechosłowackiej Partii Socjalistów p. Ferdynand Richter. Zebrani urządzają owację na cześć braterstwa obu narodów, po czym głos zabiera sekretarz gen. Stronnictwa Demokratycznego wiceminister Leon Chajn.

Obrady trwają.

Uchwalenie Wielkiej Karty narodu chińskiego

Republika Ludowa nie uzna delegacji Kuomintangu w ONZ

PEKIN. (PAP). — Wśród powszechnego entuzjazmu pierwsza plenarna sesja Politycznej Konferencji Konsultatywnej Chin Ludowych uchwaliła jednogłośnie „wspólny program Politycznej Konferencji Konsultatywnej". Ta Wielka Karta narodu chińskiego ma moc obowiązującą na terenie całego kraju.

Postanowiono, że Rada Centralnego Rządu Ludowego, będąca najwyższym organem władzy państwowej, ma się składać z przewodniczącego, sześciu zastępców i 56 członków.

Plenarna sesja uchwaliła, że Centralny Rząd Ludowy złoży — po swym ukonstytuowaniu się — deklarację, nie uznającą przedstawicielstwa rządu kuomintangowskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ.

„WSPÓLNY PROGRAM"

Główne punkty Wspólnego Programu Politycznej Konferencji Konsultatywnej są następujące:

Chińska dyktatura ludowa jest władzą ludowego zjednoczonego frontu demokratycznego chińskiej klasy robotniczej, chłopstwa, patriotycznego mieszczaństwa i elementów demokratycznych, opartą na sojuszu robotniczo - chłopskim i kierowaną przez klasę robotniczą.

REFORMY REPUBLIKI LUDOWEJ

Ludowa Republika Chińska musi znieść wszystkie uprawnienia krajów imperialistycznych w Chinach, skonfiskować kapitał biurokratyczny na rzecz państwa ludowego, przeobrażać systematycznie feudalny i półfeudalny system własności wiejskiej w system własności chłopskiej, rozwijać gospodarkę ludową nowej demokracji oraz stale przeobrażać kraj z rolniczego w kraj przemysłowy.

Ludność Republiki Ludowej korzysta z wolności słowa i myśli, zgromadzeń, stowarzyszeń, korespondencji, osobistej, poruszania się z miejsca na miejsce, religii, oraz wolności odbywania pochodów i manifestacji.

Chińska Republika Ludowa znosi system feudalny, utrzymujący kobiety w stanie niewolnictwa.

Wszystkie narodowości w Republice Ludowej Chin korzystają z równych praw i obowiązków.

Siły zbrojne Republiki Ludowej należą do narodu.

Republika Ludowa Chin łączy się ze wszystkimi miłującymi wolność i pokój krajami, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, demokracjami ludowymi i z ciemiężonymi narodami oraz staje w obozie międzynarodowego pokoju i demokracji celem wspólnego stawienia czoła imperialistycznej agresji i obrony trwałego pokoju światowego.

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE

Centralny Rząd Ludowy zbada traktaty i układy, zawarte pomiędzy Kuomintangiem a obcymi rządami, uzna je, odwoła względnie odnowi, stosownie do ich treści.

Centralny Rząd Ludowy może wszcząć rokowania i nawiązać stosunki dyplomatyczne na zasadzie równości, obopólnych korzyści oraz wzajemnego poszanowania terytorialnego i suwerenności z tymi obcymi rządami, które zerwą stosunki z reakcjonistami kuomintangowskimi i zdecydują się na przyjazne stanowisko wobec Chińskiej Republiki Ludowej.

Wniosek Kuomintangu w ONZ bezpodstawną prowokacją

NOWY JORK. (PAP). — Komisja Ogólna Zgromadzenia ONZ rozpatrywała wniosek delegata Chin Kuomintangowskich, domagający się wciągnięcia na porządek obrad prowokacyjnej skargi rządu Kuomintangu przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego i Polski sprzeciwili się wciągnięciu tej skargi na porządek dzienny Zgromadzenia jako pozbawionej jakichkolwiek podstaw i stanowiącej jedynie nowy etap zorganizowanej na forum ONZ kampanii antyradzieckiej. „Skarga" ta dotyczy rzekomego pogwałcenia przez ZSRR radziecko - chińskiego układu, oraz Karty Narodów Zjednoczonych.

Przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński, zabierając głos w tej sprawie podkreślił, że delegat Kuomintangu nie przedstawił żadnych dowodów ani danych, któreby pozwoliły Komisji ustalić czy są podstawy do rozpatrywania jego „skargi".

ABSURDALNA „SKARGA"

Delegat polski amb. Wierbłowski, podkreślając bezpodstawność wniosku kuomintangowskiego stwierdził m. in. że interwencja Ameryki w sprawy chińskie zakończyła się kompromitacją. Rząd Kuomintangu chce więc znaleźć sposób odwrócenia uwagi od istoty zagadnienia, wprowadzić w błąd opinię publiczną i uczynić odpowiedzialnym kogoś innego za klęskę niesłusznej sprawy.

Twierdzenie, że Związek Radziecki ingeruje w sprawy wewnętrzne Chin — jest absurdem.

Właśnie Związek Radziecki był pierwszym mocarstwem, które zrzekło się dobrowolnie wszelkich uprawnień specjalnych w stosunku do Chin.

W zakończeniu delegat polski oświadczył, że gdyby Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych miało rozważać i oceniać sytuację wewnętrzną Chin — to powinno się oprzeć na świadectwie tych, którzy reprezentują Nowe Chiny oraz zaapelował do komisji, by odrzuciła prowokacyjny wniosek delegata Kuomintangu.

Protest demokratów niemieckich

BERLIN. (PAP). — Towarzystwo im. Helmutha von Gerlacha dla krzewienia kulturalnych, gospodarczych i politycznych stosunków z nową Polską, powzięło, w związku z antypolskimi wystąpieniami w tzw. „parlamencie" w Bonn uchwałę, w której czytamy m. in.: :

Rewizjonistyczne wystąpienie „kanclerza związkowego" dr. Adenauera, skierowane przeciwko Zw. Radzieckiemu i Polsce oraz skandaliczne wydarzenia, jakie rozegrały się na terenie tzw. „parlamentu" w Bonn, poruszyły do żywego tych Niemców, którzy pragną pokoju i porozumienia międzynarodowego.

Zaopatrzenie w węgiel na zimę Cena nie ulegnie zwyżce

„Plotki o podwyżce cen węgla są bezpodstawne" — oświadczył naczelny dyrektor Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, Ignacy Apt, na konferencji prasowej, poświęconej omówieniu sytuacji na rynku węglowym w przede dniu sezonu zimowego.

W żadnym kraju poza Polską nie obowiązuje obecnie jednolita cena węgla dla wszystkich okręgów. Cena ta, ustalona na początku br. (3.200 zł. za tonę węgla ze składu) pozostaje bez zmian i żadne nawet projekty zmian nie były rozpatrywane.

W celu należytego obsłużenia mieszkańców stolicy, od 1 października składy państwowe czynne będą od godz. 7 do godz. 17, czyli o dwie godziny dłużej, niż w całym kraju. Ponadto, w dalszym ciągu prowadzi się sprzedaż detaliczną z 7 ciężarówek, naładowanych workami po 50 kg. Utrzymywana stale na składach państwowych rezerwa, wynosząca więcej niż przeciętne miesięczne zapotrzebowanie Warszawy, będzie w najbliższym czasie uzupełniona.

Z inicjatywy Centrali, 6 wielkich firm przewozowych zobowiązało się przewozić węgiel za cenę 500 zł. od tony — przy pełnym ładunku

W kierowanych obecnie do Warszawy transportach węgla przeważają gatunki: „orzech II i „groszek".

Odznaczenie „Sztandarem Pracy" przodowników budownictwa

Wczoraj w Min. Budownictwa odbyła się uroczystość dekoracji orderem „Sztandaru Pracy" przodowników i racjonalizatorów resortu budownictwa, połączona z omówieniem znaczenia Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Uroczystość zagaił wicedyrektor departamentu w Min. Budownictwa, znany przodownik pracy, Michał Krajewski, który podkreślił znaczenie jakie Rząd Polski Ludowej przywiązuje do osiągnięć robotników, czego wyrazem jest właśnie dzisiejsza uroczystość.

— Najlepszą odpowiedzią międzynarodowym podżegaczom wojennym jest wzrost wydajności pracy i budowa socjalizmu w Polsce — oświadczył Michał Krajewski.

Następnie Minister inż. Spychalski wręczył legitymację orderu „Sztandaru Pracy" następującym przodownikom i racjonalizatorom:

Ambroziak Franciszek, cieśla, kl. I; Inżynier Malicki Czesław, kl. I; inż. Strzelecki Czesław kl. I; Niedolistek Józef, betoniarz, kl. I; Fromczek Edward, tynkarz, kl. II; Michalik Aleksander, murarz, kl. II; Markow Józef, murarz, kl. I; Boręcki Wacław, murarz kl. I; Paduch Edward, murarz, kl. I; Religa Andrzej, murarz, kl. I; Trzciński Piotr, murarz, kl. I; inż. Pągowska Anna, kl. II; inż. Przymanowski Jerzy, kl. II; inż. Sigalin Józef, kl. I; Majorowski Witold, murarz, kl. II; inż. Pichorski Ludwik, kl. II; inż. Rojewski Michał, kl. II; inż. Stasiak Czesław, kl. II.

W kilku wierszach

Dewaluacja zaostrzyła przeciwieństwa między krajami Beneluxu. Między kołami przemysłowo-handlowymi Belgii a Holandii dochodzi obecnie do zaciętych sporów.

Konferencja delegatów związku zawodowego kolejarzy brytyjskich postanowiła wysunąć ponownie żądania podwyżki płac dla najniżej uposażonych funkcjonariuszy kolei. Poprzednie żądania podwyżki płac zostały odrzucone przez trybunał arbitrażowy.

W wyniku interpelacji senatora komunistycznego Terracini i nacisku włoskiej opinii publicznej, rząd włoski został zmuszony do interwencji w sprawie greckiej bojowniczki o wolność Talaghani. Podsekretarz włoskiego MSZ — Moro — oświadczył, iż rząd włoski zalecił swemu poselstwu w Atenach podjęcie kroków celem uratowania Talaghani od śmierci.

W związku ze świętem prasy komunistycznej Związek Przyjaciół „Unita" przesłał redakcji centralnego organu włoskiej partii socjalistycznej „Avanti" życzenia dalszych sukcesów we wspólnej walce o sprawiedliwość społeczną i pokój.

Dziennik „Avanti" omawia rezultaty 6-letniej administracji powierniczej Wielkiej Brytanii w Libii.

„Avanti" pisze, że Libia została całkowicie podporządkowana angielskim monopolom, które bezlitośnie eksploatują kraj. Robotnicy pracują ponad 12 godzin na dobę, a zarobki ich nie wystarczają na zaspokojenie najbardziej prymitywnych potrzeb życiowych.

W ramach akcji wymiennej przybyła w tych dniach do Pragi grupa studentów wyższych szkół spółdzielczych w Polsce, którzy w czasie swego miesięcznego pobytu w Czechosłowacji zapoznać się mają z organizacją tutejszego ruchu spółdzielczego.

„Przedwyborcze ćwiczenia" w Izbie Gmin

LONDYN. (PAP). Debata w Izbie Gmin nad dewaluacją funta szterlinga utraciła pozory debaty ekonomicznej, stając się — według określenia „Timesa" — „ćwiczeniami przedwyborczymi".

Cała prasa londyńska, komentując zakończoną 3-dniową debatę, podkreśla jej wybitnie propagandowy charakter wyborczy. Dzienniki sugerują, iż obecny parlament powinien być rozwiązany.

Rezolucja CGT

PARYŻ. (PAP). Francuska Konfederacji Pracy (CGT) ogłosiła rezolucję stwierdzającą, że popiera następujące żądania robotników konieczne dla obrony pracujących przed skutkami dewaluacji franka.

1) Przyznanie premii powakacyjnych w wysokości 5 tysięcy franków „premii oczekiwania" w wysokości 3 tys. franków miesięcznie oraz dodatku rodzinnego w wysokości 1.500 franków na osobę.

2) Podniesienie zasiłku dla bezrobotnych do 250 franków dziennie i 100 franków za każdego członka rodziny bezrobotnego.

3) Powrót do 40 godzinnego tygodnia pracy przy utrzymaniu płacy za 48 godzin.

Robotnicy francuscy walczą o swe prawa

PARYŻ. (PAP). Związek zawodowy pracowników metra paryskiego skierował do dyrekcji list, domagając się powrotu do 40 godzinnego tygodnia pracy oraz podwyżki płac.

Strajk robotników fabryk wędliniarskich w Paryżu i w Lyonie trwa w dalszym ciągu w tych zakładach, w których dyrekcja nie uwzględniła żądań pracowników.

W rafinerii Francois w Paryżu, robotnicy rozpoczęli strajk, domagając się podwyżki płac.

Goering pomagał Adenauerowi

Rewelacyjny artykuł „Nowoje Wremia"

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł, charakteryzujący skład osobowy marionetkowego rządu Niemiec zachodnich.

Za czasów cesarstwa „kanclerz" Adenauer służył „Kaiserowi" jako burmistrz Kolonii, a następnie jako członek Izby Wyższej parlamentu pruskiego. „Imię Mussoliniego — deklamował Adenauer w swym orędziu do Duce z dnia 11 lutego 1929 r. — wyryte będzie złotymi zgłoskami w historii kościoła katolickiego".

POMOC GOERINGA

Jako jeden z przywódców reakcji katolickiej w Nadrenii Adenauer popierał imperialistyczną propagandę Hitlera, a zajmując poważne stanowisko w partii centrowej, pomagał Brueningowi w utorowaniu Hitlerowi drogo do władzy.

Dopomógł on również Goeringowi w faszyzacji Prus. Toteż, gdy w roku 1942 wykryta została jedna z dawnych afer finansowych Adenauera, Goering wydał osobiście rozkaz, by przerwano śledztwo w tej sprawie.

Adenauer propaguje kurs amerykański oraz popiera wszystkie poczynania amerykańskich władz okupacyjnych — aż do odrodzenia armii niemieckiej pod nadzorem amerykańskim.

Manifestacje w Polsce

MOSKWA. (PAP). W korespondencji własnej z Warszawy, „Prawda" donosi o odbywających się w Polsce masowych manifestacjach na rzecz pokoju.

„Manifestacje te — stwierdza „Prawda" — odbywają się pod hasłem dalszego wzmocnienia przyjaźni i zacieśnienia współpracy z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz walki przeciw imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny".

„Nie mówić o pokoju — lecz poświęcić mu swe siły"

PARYŻ. (PAP). W związku z odbywającą się w Paryżu sesją UNESCO, odbyło się zebranie, poświęcone dyskusji nad rolą i możliwościami państwa w przeprowadzeniu na terenie szkolnictwa niższego, średniego i wyższego programu, sprzyjającego wzajemnemu zrozumieniu narodów.

Członek delegacji polskiej, profesor uniwersytetu warszawskiego Adam Szaf wskazał na oderwanie pracy UNESCO od konkretnej rzeczywistości.

Prof. Szaf omówił wspaniałe osiągnięcia dla Polski Ludowej w dziedzinie kultury i jej upowszechnienia wskazując, że aparat państw kapitalistycznych, bez względu na to jaką posługuje się frazeologią, jest aparatem przemocy nielicznej klasy posiadaczy, nad klasą pracującą.

UNESCO zgodnie ze swym statutem jako najwyższy cel postawiła przed sobą obronę pokoju.

Dla osiągnięcia tego celu powinna ona nawiązać kontakt ze Światowym Kongresem Zwolenników Pokoju, reprezentującym setki milionów ludzi dobrej woli.

„Jeśli chcecie pokoju, walczcie o to, by państwa służyły ludowi, włączcie się do światowego frontu bojowników o pokój. Działać dla pokoju to nie mówić o pokoju, lecz poświęcać swą wiedzę i swe siły walce o pokój. Mobilizacja pracowników nauki i kultury do walki o pokój — oto zadania UNESCO"

Dzień Pokoju odpowiedzią na plany podżegaczy wojennych

Spotkanie przodowników pracy na granicy polsko - niemieckiej

RZYM. (PAP). — Wszystkie większe ośrodki Włoch przygotowują się do uroczystego obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju 2 października. Apel ogólnokrajowego komitetu obrońców pokoju znalazł żywy oddźwięk w całym społeczeństwie. Zorganizowane będą liczne masowe zebrania i wiece ludowe. W wielu prowincjach włoskich młodzież rozpali „znicze pokoju".

Związek Kobiet Włoskich wydał odezwę stwierdzającą, że manifestacje dnia 2 października będą odpowiedzią setek milionów ludzi na zbrodnicze plany podżegaczy wojennych. Związek Kobiet Włoskich apeluje do ONZ o przyjęcie pokojowych propozycji Związku Radzieckiego.

Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosiło odezwę, potępiającą politykę monopoli amerykańskich oraz partii klerykalnych, liberalnych i socjaldemokratycznych Europy. Polityka ta — stwierdza odezwa — doprowadziła do paktu atlantyckiego i wyścigu zbrojeń.

BRUKSELA. (PAP). — Komitet obrońców pokoju i związek kobiet belgijskich w obronie pokoju czynią w całej Belgii przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Dnia 2 października we wszystkich większych miastach prowincjonalnych Belgii odbędą się wiece w obronie pokoju.

MONACHIUM NIGDY SIĘ NIE POWTÓRZY

PRAGA. (PAP). — W Czechosłowacji przygotowania do Międzynarodowego Dnia Pokoju odbywają się pod hasłem „Monachium nigdy się nie powtórzy".

W Pradze odbył się w Domu Słowiańskim wiec pod hasłem: „Razem ze Zw. Radzieckim, w walce o pokój przeciwko nowemu Monachium".

BERLIN. (PAP). — Kulminacyjnym punktem obchodu Dnia Pokoju w Niemczech będzie spotkanie na granicy polsko - niemieckiej przodowników pracy obu krajów.

W związku z tym demokratyczna prasa berlińska podkreśla, że spotkanie to, które nastąpi we Frankfurcie n. Odrą, będzie godną odpowiedzią demokratycznych Niemiec na szowinistyczne wybryki, jakie miały miejsce w kadłubowym „parlamencie" w Bonn

Również na wodach Zatoki Szczecińskiej nastąpi spotkanie między marynarzami polskimi i niemieckimi. W spotkaniu tym wezmą także udział marynarze radzieccy, czechosłowaccy, a spodziewane jest przybycie także marynarzy szwedzkich, norweskich, duńskich i fińskich.

Spotkanie marynarzy nastąpi z inicjatywy niemieckiego związku zawodowego transportowców.

Dzień walki o pokój w Polsce

W dniu tym na całym świecie zabrzmi hasło walki o trwały pokój.

W dniu tym całe społeczeństwo Polski zamanifestuje niezłomną swą wolę pokojową. „Przez wzmożenie wydajności pracy, wzmacniamy front pokoju!" — brzmi hasło polskiego świata pracy.

„Nauka w służbie pokoju" — brzmi głos młodzieży wyższych uczelni w dniu rozpoczęcia nowego roku akademickiego.

Z całego kraju od kilkunastu dni napływają wiadomości o wiecach i zebraniach w zakładach pracy i na wsi, gdzie mobilizowane są wszystkie siły do olbrzymiej manifestacji w dniu 2 października.

STANOWISKO LITERATÓW POLSKICH

W dniu 30 września Zarząd Główny Zw. Literatów Polskich powziął uchwałę następującą:

„Narody pragną pokoju. Imperialiści snują plany rozpętania nowej wojny. Walka o udaremnienie tych planów, walka o pokój, prowadzona przez wszystkie siły demokratyczne pod przewodem Związku Radzieckiego, jest najistotniejszą i najgłębszą sprawą sumienia pisarzy. Wśród pisarzy polskich nie zabraknie ani jednego ,który by nie oddał swojego pióra służbie pokoju.

Depesze CRZZ

Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój depesze z pozdrowieniami do zagranicznych central związkowych.

Depesza do Centrali Radzieckich związków zawodowych głosi:

„Jako odpowiedź na knowania anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych i ich titowskich sługusów, polska klasa robotnicza mobilizuje swe siły do przedterminowego wykonania 3-letniego planu.

Masy związkowców jeszcze silniej zacieśnią więzy braterstwa i przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej i czuwać będą nad jednością i międzynarodową solidarnością klasy robotniczej i jej organizacji zawodowej ŚFZZ.

Skupieni wokół ostoi światowego pokoju — ZSRR, z wodzem międzynarodowego proletariutu — tow. Stalinem na czele, wywalczymy Pokój".

Każdy z nas

(Dokończenie ze str. 1-ej)

a przybliżaniem się ostatecznego zwycięstwa obozu pokoju, jest oczywisty.

Dobrze zdają sobie z tego sprawę kapitaliści amerykańscy i angielscy, którzy wszelkimi i możliwymi sposobami próbują podminować od wewnątrz gospodarkę krajów Demokracji Ludowej, zahamować ich rozwój, zdezorganizować pracę zakładów wytwórczych i fabryk. Sabotaże, dywersje, szeptana propaganda, organizowanie wykupu towarów, rozsiewanie różnych fantastycznych wieści na temat trudności żywnościowych — oto asortyment środków stosowanych przez wrogów.

Wielkie organizacje dywersyjno-szpiegowskie, operujące olbrzymimi sumami, wśród nich „Komitet Wolnej Europy", o którym wspomniał na sesji ONZ ambasador Wierbłowski, działają we wszystkich krajach demokracji ludowej, dążąc do jednego celu: osłabienia gospodarczego państw obozu pokoju, pomniejszenia ich siły, zakłócenia ich życia.

Od międzynarodowych afer szpiegowskich w stylu zlikwidowanej ostatnio sprawy Rajka na Węgrzech, aż do opłacenia agentów, działających na terenie poszczególnych fabryk i organizowania drobnych sabotażów — wszystko ma służyć temu celowi. Liczne procesy przeciw sabotażystom i dywersantom, nadużycia, wykrywane w różnych ośrodkach przemysłowych i dzielnicach Polski wskazują, że wrogie siły nie ustają w wysiłkach, by zniszczyć to, co budujemy.

Najwłaściwszą odpowiedź, jaką im dać możemy, jest jeszcze większe wzmożenie wysiłków, jeszcze wydatniejsze podniesienie wydajności i wyników naszej pracy, przynoszącej wzrost siły kraju i potęgi gospodarczej całego obozu pokoju. Odpowiedzią tą będzie zaostrzenie naszej czujności, wzmocnienie ochrony naszego przemysłu i naszej produkcji przed penetracją wrogów. Jest nią świadome utrwalenie sił pokoju, nieustanna i konsekwentna walka o pokój.

„My nie prosimy o pokój, my go żądamy — powiedział na Kongresie Pokoju w Pradze Konstanty Simonow. Jesteśmy żołnierzami w walce o pokój.

Podżegacze wojenni, którzy wyobrażają sobie, że chcemy pokoju dlatego, że jesteśmy słabi — popełniają zasadniczy i niebezpieczny dla siebie błąd.

Chcemy pokoju nie dlatego, że boimy się wojny, lecz dlatego, że wiemy, jakie niedole przynosi wojna wszystkim narodom. A przecież my, w przeciwieństwie do podżegaczy wojennych, zawsze, przede wszystkim, myślimy o losach narodów, o ich interesach i nie tylko o interesach narodów swego kraju, ale i o pokrewnych interesach narodów całego świata.

Dlatego, chociażbyśmy się nie wiem jak czuli silni, chociażbyśmy mieli nie wiem jaką pewność zwycięstwa w obliczu jakichkolwiek prób — chcemy pokoju i tylko pokoju i uczynimy wszystko, aby nie dopuścić do wojny".

W tej toczącej się walce wziąć muszą czynny, bezpośredni udział wszyscy ludzie pracy, wszyscy, którzy chcą uchronić swój kraj i swe rodziny przed katastrofą nowej wojny.

Z. SACHNOWSKI

Henryk Kassyanowicz

Prawda dnia dzisiejszego

PRZED kilku dniami minęła jedenasta rocznica układu monachijskiego, a więc układu, którego bezpośrednim następstwem była agresja niemiecka na Polskę i wybuch drugiej wojny światowej. Tymczasem jak wiadomo Chamberlain i Daladier, ludzie odpowiedzialni za podpisanie tego układu, wracając z Monachium kreowali się niemal na anioły pokoju. Gorzej, że za takich uważała także tych dwóch polityków przygniatająca część opinii publicznej ówczesnej Europy. Entuzjazm, z jakim chłodno - krwiści Anglicy witali na lotnisku powracającego Chamberlaina był wprost proporcjonalny do stopnia nieświadomości społeczeństwa angielskiego co się kryje też za tym układem. Burżuazji francuskiej i angielskiej zupełnie zaś trafiała do przekonania cyniczna motywacja układu monachijskiego, w myśl której Europa zachodnia swój iluzoryczny pokój opłacała pozostawieniem Europy Wschodniej na łaskę i niełaskę Hitlera.

Ale to nie wszystko. Chamberlain i Daladier roszcząc sobie prawo dycydowania o losach milionów obywateli swych krajów nie ustępowali Hitlerowi w megalomanii, która swój punkt szczytowy osiągnęła w znanej jego pretensji do ustalenia przyszłości Niemiec na tysiąclecie. A czyż Piłsudski brutalnie manifestując swój pogardliwy stosunek do społeczeństwa nie szedł tymi samymi śladami. Wreszcie warto zacytować znane powiedzenie zdrajcy Lavala: „Jest na tym świecie pięciu czy sześciu ludzi, od których zależy pokój. Los uczynił mnie jednym z nich".

Jest to oczywiście znaczne uproszczenie historii. Zarówno Chamberlain, jak Laval, jak Hitler czy Piłsudski byli tylko narzędziem politycznym klasy, której się zaprzedali i bynajmniej nie nieświadomym. Byli jedynie widocznymi dla mas rzecznikami tej polityki, ale sprężyny jej były ukryte, tak jak w safesach bankowych ukryte są akcje wielkich koncernów naftowych, zbrojeniowych czy stalowych, których wzajemne sprzeczności interesów stanowią wytyczne, decydujące o pokoju lub wojnie. Natomiast masy ludzkie, te masy, które ambitnym dyktatorom i zachłannym trustom dostarczają mięsa armatniego celowo utrzymywano były w przekonaniu, że nabite działa same zaczynają strzelać, lub że Hitler to tylko nieodpowiedzialny szaleniec. Masy te w bardzo niewielkim też stopniu zdawały sobie sprawę, że ich patriotyzm, ich potencjał i ich pragnienie pokoju były tylko kartą w grze, którą stratedzy wojenni rozgrywali swą partię.

Druga wojna światowa i przeobrażenia, jakie po niej nastąpiły a wreszcie doświadczenia lat powojennych stanowią też pierwszorzędną szkołę politycznego myślenia mas ludowych. I jeśli dziś szukać przyczyny tak wielkiej popularności polityki radzieckiej w świecie, to jest nią niewątpliwie fakt zgodności jej z interesami mas. Społeczeństwo Związku Radzieckiego wychowywane od lat 30 w marksistowskiej dialektyce rozumie dziś w pełni, że sprężyną wojen nie jest bynajmniej widzimisię polityków, lecz że są nią sprzeczności klasowe, rywalizacje państw kapitalistycznych i dążenia klasy panującej jednego kraju do podporządkowania sobie innego narodu. Społeczeństwo radzieckie bierze też czynny udział w kształtowaniu polityki swego kraju — rozumie ją. Jest ono też świadomym współczynnikiem polityki radzieckiej na arenie międzynarodowej.

Po drugiej wojnie światowej do świadomych czynników, na których opiera się siła obozu pokoju przyłączyły się kraje demokracji ludowej. Ale oto dziś w czwartym roku walki o trwały pokój obserwujemy niebywałą aktywność mas ludowych także w krajach kapitalistycznych. Ponad głowami reakcyjnych rządów i wbrew ich woli dokonywuje się ten sojusz aktywnych czynników walki o pokój, jakimi są na arenie międzynarodowej Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej z masami ludowymi w krajach kapitalistycznych. Kongresy Pokoju w Nowym Jorku, w Paryżu i Meksyku będące masowymi manifestacjami na rzecz pokoju i stanowiące pierwszorzędny czynnik psychologiczny uaktywniający naturalne dążenia społeczeństw krajów kapitalistycznych do utrwalenia pokoju idą w parze z oświadczeniami partii komunistycznych w tych krajach. Oświadczenia te stwierdziły, że zachodnioeuropejska klasa robotnicza nie skieruje broni przeciwko Armii Radzieckiej w wypadku gdyby ta zmuszona była do wkroczenia na ich terytorium. A to już jest coś więcej niż deklaratywne żądanie pokoju. To jest fakt, paraliżujący wszelkie rachuby popchnięcia jeszcze raz mas ludowych różnych krajów przeciwko sobie. Niewątpliwie, w szeregach rewizjonistycznej socjaldemokracji zachodnio - europejskiej znajduje się jeszcze wielu potencjalnych zdrajców, którzy by w imię szowinistycznego nacjonalizmu pragnęli zmusić klasę robotniczą swych krajów do walki. Ale partie komunistyczne w krajach kapitalistycznych, temu „pionowemu" solidaryzmowi mającemu połączyć bankiera z Wall - Streetu i nędzarza ze slumpsów nowojorskich, przeciwstawiając solidarność „poziomą" łączącą w jeden obóz pokoju klasę robotniczą stanowią czynnik, który w znacznym stopniu obala rachuby podżegaczy wojennych.

I dlatego to jesteśmy świadkami kapitalnego przeobrażania się stosunków międzyludzkich. Dwu i pół miliardowa ludzkość stanowiąca dotychczas bezimienną masę ugniataną przez istotnie znikomą liczebnie grupę przywódców klas panujących w różnych krajach staje się dziś aktywnym czynnikiem. Mieszkaniec dalekich Malajów rozumie coraz lepiej, iż walka o jego wyzwolenie spod ucisku imperialistycznego związana jest nierozerwalnie z walką brytyjskiej partii komunistycznej przeciw imperialistycznej polityce rządu bryt. I odwrotnie — robotnik brytyjski zdaje sobie sprawę, że partycypując pozornie w korzyściach materialnych jakie zapewniać mu miało posiadanie przez Anglię rozległych terenów kolonialnych umacniał jedynie rodzimą reakcję, dla której zarówno on jak i mieszkaniec kolonii byli obiektami wyzysku.

Ta rosnąca świadomość mas ludowych jest bezpośrednią przyczyną zwężania się bazy operacyjnej strategów wojennych. Rozumieją oni coraz dokładniej, iż w walce między ich interesami, będącymi zresztą jak wyżej zaznaczono, średnią wypadkową ścierających się interesów grup kapitalistycznych w różnych krajach a interesami mas ludowych są w coraz większym stopniu samotni. Na przykładzie ustosunkowania się kapitału brytyjskiego do klęski interwencyjnej polityki amerykańskiej w Chinach, lub też na przykładzie sprzeczności pomiędzy różnymi grupami wielkokapitalistycznymi w samych Stanach Zjednoczonych zorientować się też można jak w miarę ponoszonych klęsk zarysowuje się słabość i rozbicie w obozie kapitalistycznym. Gdyby sięgnąć do dialektyki marksistowskiej, to ten stan rzeczy określony przez Lenina jako ostatnie stadium kapitalizmu stwarza też zasadnicze przesłanki ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

Ale w obecnej chwili wspólną postawę krajów dążących do socjalizmu i mas ludowych na całym świecie określa przede wszystkim aktualne zadanie walki o pokój. Zarówno Światowa Federacja Związków Zawodowych, Światowa Federacja Kobiet lub Federacja Młodzieży Demokratycznej jak wreszcie wszystkie inne organizacje nie posiadające zabarwienia klasowego wysuwając jako swe naczelne hasło walkę o pokój grupują dziś miliony prostych ludzi na całym świecie.

Taka jest prawda dnia dzisiejszego. I może wymowną ilustracją jej jest znamienna dyskusja jaka się potoczyła na marginesie posiadania przez Związek Radziecki bomby atomowej. Gdy po jednej stronie zgrupowała się nieliczna garstka tych, którzy by nie zawahali się użyć bomby atomowej dla realizacji swych celów, po drugiej stanęły masy ludzkie całego świata. Protest opinii publicznej wyrażony na łamach prasy światowej był stosunkowo słabym odbiciem tej fali powszechnego oburzenia jaka ogarnęła społeczeństwa wszystkich krajów przeciwko strategom atomowym, jak był też ten protest tylko słabym refleksem solidarności mas ludowych całego świata ze stanowiskiem Związku Radzieckiego domagającego się postawienia bomby atomowej poza prawem i przestrzegającego przed katastrofą, ku jakiej prowadzi ludzkość nieokiełznana polityka imperialistów amerykańskich.

Na oczach mas ludowych całego świata ugruntowuje się też prawda realizowana dziś z powodzeniem przez politykę Związku Radzieckiego i kraje demokracji ludowej, że sztandar pod którym ludzkość idzie ku postępowi i wolności i pod którym miliony ludzi na całym świecie demonstrują dziś na rzecz pokoju to ten sam sztandar — sztandar socjalizmu.

Moskwa

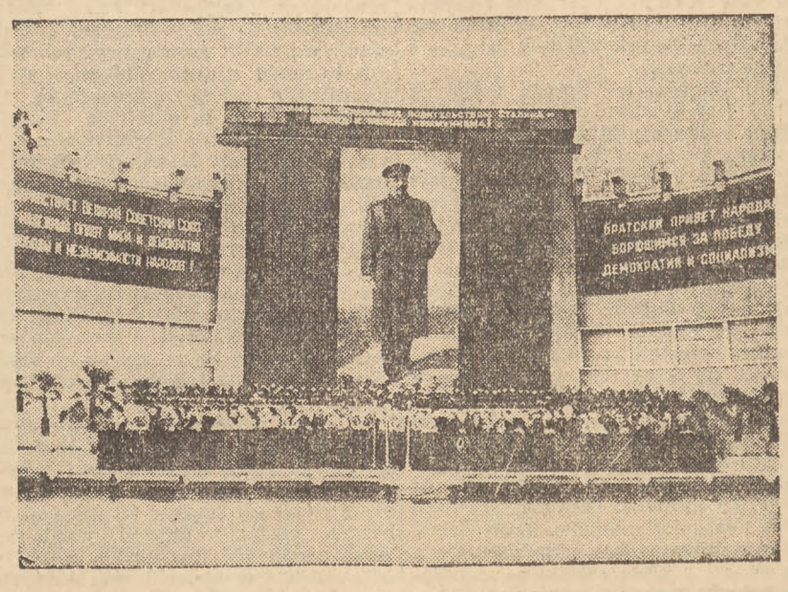

Ogólnozwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie. — Na zdjęciu — prezydium Konferencji.

Paryż

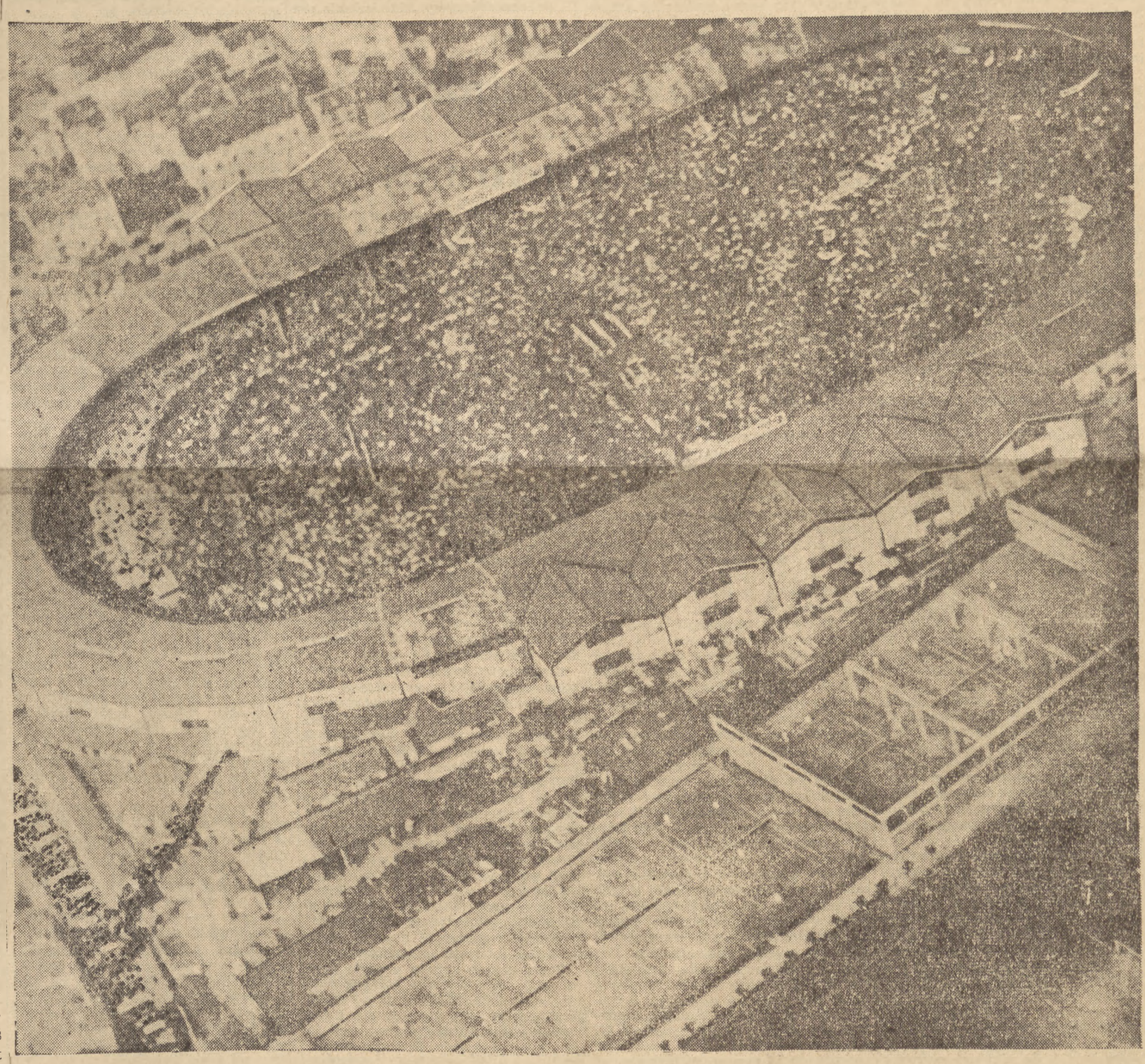

Po paryskim Kongresie Pokoju (kwiecień 1949 r.) odbył się na wielkim stadionie sportowym Buffallo wiec, który był bez przesady gigantyczną manifestacją woli pokoju ludu francuskiego. — Na wypełnionym po brzegi stadionie zmieściło się około 100.000 ludzi, a ponieważ wiec zgromadził pół milionową rzeszę — około 400.000 tys. osób, wypełniło okoliczne ulice i place, słuchając przez głośniki mówców i manifestując razem z tłumem na stadionie.

Wrocław

Pamiętny Kongres Wrocławski w r. 1948 zgromadził najwybitniejszych intelektualistów z całego świata. — Na zdjęciach od lewej: Ilia Erenburg — Picasso z delegatką Indii — Fadiejew — prof. Jollict-Curie — Dziekan Canterbury ks. Johnson — prof. Dembowski.

Jacques Pellipier

Jak naród francuski walczy o pokój

Paryż, we wrześniu

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Z początkiem września odbyła się w lasku Vincennes pod Paryżem tradycyjna uroczystość centralnego organu Komunistycznej Partii Francji „Humanite". Uroczystość stała się ogólnonarodową manifestacją. Świadczy o tym chociażby fakt udziału ponad miliona ludzi. Na uroczystości przemawiał do zebranej milionowej masy sędziwy przywódca robotników francuskich 80-letni Marcel Cachin, który m. in. oświadczył: „Wrogowie pokoju i demokracji ośmielili się włączyć Francję do t. zw. koalicji atlantyckiej, żeby posłać nasz naród na wojnę przeciw Zw. Radzieckiemu, który za cenę niezliczonych ofiar swoich synów uratował ludzkość od hitleryzmu. Nasza odpowiedź jednak panom Trumanowi, Blumowi i innym podżegaczom wojennym będzie bardzo jasna: naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciw Zw. Radzieckiemu".

Potężne owacje, które trwały kilka minut, były wymownym potwierdzeniem tego, że milion słuchaczy Marcela Cachina całą duszą podtrzymuje ogłoszone przez niego hasło i ślubowanie szczerych patriotów francuskich, że milion słuchaczy popiera odważną walkę Komunistycznej Partii Francji o pokój i demokrację.

Tego samego dnia rozpoczęło się w kraju ogólnonarodowe głosowanie o pokój, które jest przeprowadzane z pomocą specjalnych biuletynów. W kampanię włączyły się związki zawodowe Generalnej Konfederacji Pracy, obejmujące ponad 5 mln. członków, Komitety Zwolenników Pokoju, związki francuskich kobiet i dziewcząt i postępowe organizacje młodzieżowe. Już w pierwszych dniach wzięły udział w głosowaniu setki tysięcy Francuzów. W wielu przedsiębiorstwach w Paryżu, w Marsylii, Clermond-Ferrand i Pas de Calais biuletyny „Ja głosuję za pokojem" podpisane zostały prawie przez wszystkich robotników. I tak np. w fabryce Renault w Paryżu za pokojem głosowało 8.634 robotników na ogólną liczbę 9.100. Tysiące pracowników kolejowych w Paryżu, tysiące gospodyń w Strasburgu, Lyonie, rybacy Normandii i Bretanii nie pozostają w tyle za Paryżanami. Charakterystycznym jest, że w głosowaniu wszędzie aktywny udział obok robotników biorą również urzędnicy niżsi, pracownicy administracji, inżynierowie i technicy. Za pokojem głosują ludzie bez względu na przekonania religijne i przynależność partyjną, komuniści, katolicy i członkowie partii socjalistycznej.

Dużym powodzeniem głosowanie za pokojem cieszy się również na wsi. W połowie września odbył się w departamencie Finistetry masowy wiec w obronie pokoju, na którym wystąpił generalny sekretarz francuskiej Partii Komunistycznej Morice Thorez. Po wiecu, w którym wzięło udział wielu chłopów, do urn wyborczych wrzucono — 7.000 biuletynów z napisem „Głosuję za pokojem".

Ruch przeciw wojnie we Francji przybiera najróżnorodniejsze formy i obejmuje coraz szersze masy pracujących. Zagadnienie pokoju i wojny jest dla przeciętnego Francuza zagadnieniem nie więcej lub mniej oddalonej przyszłości, ale aktualnym zagadnieniem teraźniejszości. Masy pracujące Francji już teraz cierpią na skutek przestępczej militarystycznej polityki, w którą wciągnęła Francję rządząca tam klika wbrew najżywotniejszym interesom narodu.

Wojskowe wydatki Francji osiągnęły w tym roku 500 miliardów franków, co wynosi ponad 35 proc. ogólnego budżetu państwowego. Marshallizacja, militaryzacja kraju spowodowały kryzys w pokojowych gałęziach gospodarki narodowej i przyczyniły się do katastrofalnego upadku poziomu życiowego mas ludowych. Całkowite i częściowe bezrobocie obejmuje już teraz wg. niepełnych danych 200 tys. ludzi — i ciągle wzrasta.

Oto dlaczego we Francji walka za pokój jest w chwili obecnej walką o chleb, walką o poziom życiowy ludu, walką o los jego dzieci, walką przeciw bezrobociu i nędzy. Polityka przygotowania do wojny niszczy gospodarczo chłopstwo i klasy średnie. Nadzwyczajne podatki, związane ze wzrostem wydatków wojennych, pociągają za sobą bankructwo małych przemysłowców i handlowców. Wystarczy powiedzieć, że średnio biorąc podatki te wzrosły w ostatnim roku 2 lub 3-krotnie. Co się tyczy rolnictwa, to znajduje się ono w krytycznym położeniu. Polityka niskich cen przy zakupieniu produktów rolniczych, konkurencja ersatzów amerykańskich, niska zdolność nabywcza ludności miejskiej — to wszystko prowadzi do zubożenia drobnych i średnich rolników. Rzecz jasna, że w tych warunkach coraz ściślej wiążą się oni z klasą robotniczą, walczącą przeciw wojnie i militaryzmowi.

W obecnych warunkach każde gospodarcze żądanie tej lub innej warstwy ludności — podwyższenia płac, wprowadzenia zasiłków dla bezrobotnych, podniesienia pensji dla starców, żądania chłopów w sprawie zniesienia nadzwyczajnych podatków, — nabierają obiektywnie biorąc, polityczny antywojenny charakter. Hasła Komunistycznej Partii Francji — o walce o pokój, przeciw planowi marshalla i paktowi atlantyckiemu spotykają się z silnym odźwiękiem u francuskich mas ludowych. Stąd ciągły wzrost autorytetu kompartii. Reakcja francuska jest ogromnie zaniepokojona tym faktem. Dlatego też koła rządzące w Paryżu dążą do zlikwidowania resztek wolności demokratycznych. Dążą do izolowania Partii Komunistycznej od mas, terrorem starają się zdławić strajki i inne polityczne akcje mas pracujących.

Doszło do tego, że w walce przeciw pracującym „socjalista" Jules Moch wprowadził do policji zwyczaj korzystania z „usług" psów policyjnych tak, jak to miało miejsce niedawno przy rozpędzeniu wiecu bezrobotnych w Marsylii. Mimo to ofensywa reakcji spotyka się z coraz potężniejszym oporem pracujących. Mimo, że przeciw każdej demonstracji ludowej rząd mobilizuje zazwyczaj 15 do 25 tys. żandarmów i wojsko ochrony wewnętrznej, w demonstracjach biorą udział setki tysięcy osób. Tak np. 18 czerwca br. wzięło udział w Paryżu na wiecu przeciw faszystowskiej działalności de Gaulle'a 200 tys. osób. 3 września do Paryża zjechało się ze wszystkich krańców Francji 100 tys. b. uczestników wojny.

W ruchu zwolenników pokoju aktywny udział bierze również postępowa inteligencja. Biorą udział uczeni, pisarze i artyści francuscy. Niedawno w Nicei odbył się kongres intelegencji w obronie pokoju, w którym wzięło udział ponad 300 profesorów, lekarzy, inżynierów i nauczycieli południowych departamentów Francji. Kongres postanowił rozpocząć na szeroką skalę akcję przygotowawczą do obchodu międzynarodowego dnia pokoju i utworzył komitet zwolenników pokoju dla przeprowadzenia akcji wyjaśniającej wśród inteligencji i demoskującej propagandę wojenną.

Podobne kongresy i konferencje pracowników kultury w obronie pokoju odbywają się również w innych departamentach Francji. Wszystkie te fakty mówią o tym, że walka o pokój zatacza we Francji coraz szersze kręgi i że wzrastają wpływy stojącej na czele tej walki, Partii Komunistycznej.

Pekin — stolica Chin Ludowych

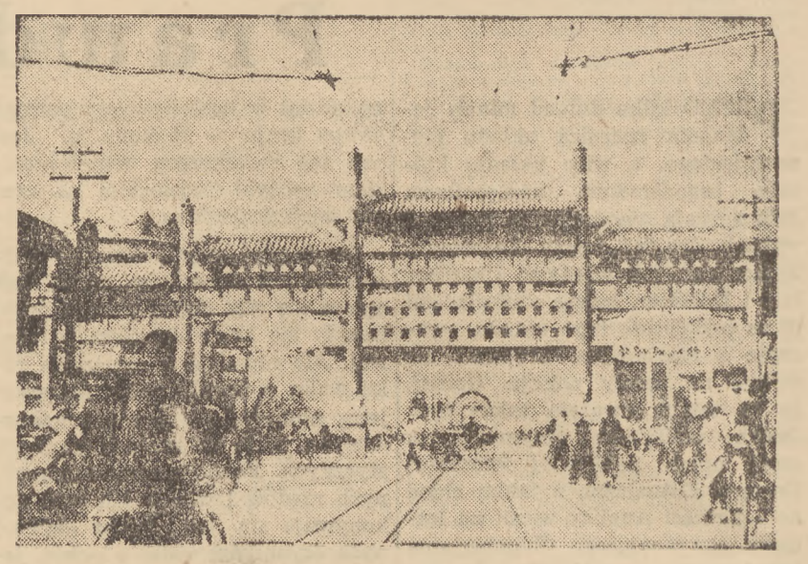

Jedna z charakterystycznych bram, które łączą poszczególne dzielnice tego wielkiego miasta.

Członkowie jury Konkursu im. Chopina

ALFRED MENDELSOHN

dyrygent i kompozytor, profesor Akademii Muzycznej w Bukareszcie.

BLAS GALINDO

profesor Konserwatorium w Meksyku

Studenci Polski Ludowej

ZKOLNICTWO wyższe w Polsce przedwojennej odpowiadało strukturze polityczno - społecznej państwa. Abstrahując od tego, że wyższych uczelni w stosunku do liczby ludności było za mało (na 35 miln. ludności istniało w 1939 r. 28 wyższych uczelni tj. 1 uczelnia na 1.215.000 mieszkańców), to były one praktycznie zmonopolizowane dla młodzieży burżuazyjnej i obszarniczej.

Młodzież robotnicza i chłopska miała zdecydowanie utrudniony dostęp do studiów wyższych. Na każde rozpoczynające szkołę powszechną 1000 dzieci obszarników, finansistów, przedsiębiorców — do szkół wyższych docierało 250 osób; na 1000 dzieci rentierów — 247 osób. Na 1000 dzieci robotniczych natomiast — 4 dochodziło do uniwersytetu, na 1000 dzieci chłopów małorolnych zaledwie — 2, robotników rolnych tylko — 1. Ponadto studenci pochodzenia robotniczego i chłopskiego niejednokrotnie nie byli w stanie przetrzymać trudności w czasie studiów, to też procent kończących studia studentów z tych środowisk był niezmiernie nikły.

Wynikiem rosnącej nędzy społeczeństwa było stałe zmniejszanie się liczby studiującej młodzieży. Z 51.8 tysięcy studentów w r. 1932—33 studiowało już w 1936—37 tylko 48 tysięcy. Liczba dyplomów wydanych w 1932—33 wynosiła 6.482, w 1936—37 już 6.114, a liczby nostryfikacji w tym samym czasie spadły ze 140 na 89.

To oskarżenie naszej przedwojennej przeszłości jest zawarte w artykule „Studenci polscy wczoraj i dzisiaj", pomieszczonym w albumie „Studenci Polski Ludowej", wydanym przez Federację Polskich Organizacji Studenckich. Wymowa cyfr jest wyraźna, wszelki komentarz jest zbyteczny, oskarżenie jest słuszne. Mówi ono o tym, że olbrzymia większość młodzieży pozostawała poza murami wyższych uczelni. Mówiono o tym, że poszukiwanie talentów ograniczało się do cienkiej warstwy klasy burżuazyjnej. Gdy dodamy do tego, że Polska była krajem ubogim, że dochód społeczny na głowę mieszkańca był półtora raza mniejszy niż w Rumunii, 2 i pół razy mniejszy niż w Czechosłowacji, 4 razy mniejszy niż we Francji, 7 razy mniejszy niż w Wielkiej Brytanii — to zrozumiemy, że wybicie się syna chłopa lub robotnika było zjawiskiem nieledwie wyjątkowym.

Co więcej, gdy nawet kosztem największych wysiłków kończył studia, nie łatwo było o pracę. W Polsce było bezrobocie inteligencji. Trzeba było stosunków, aby uzyskać pracę. Stosunki te mógł zdobyć syn chłopski i robotniczy wtedy tylko, gdy wyróżnił się jako działacz polityczny, ideowy, wbrew interesom swej klasy. Tak więc nawet ten nieliczny ułamek młodzieży niezamożnej, kończącej studia, często był zdemoralizowany.

Stosunki te uległy radykalnej zmianie. Rzecz prosta, że warunki życia gospodarczego w Polsce zniszczonej wojną są trudne i, dążąc do uprzystępnienia nauki młodzieży, Państwo musi pośpieszyć z pomocą. Pomoc ta jest duża.

Organizacją poprawy bytu materialnego studentów zajmuje się Min. Oświaty oraz instytucje społeczne z Towarzystwem Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych (TPMSW) na czele. Ponadto inne resorty państwowe udzielały pomocy studentom. Tak np. Ministerstwo Komunikacji udziela stypendiów przyszłym inżynierom i technikom komunikacyjnym, Min. Zdrowia — studentom-medykom, Ministerstwo Górnictwa i Energetyki — przyszłym inżynierom - górnikom etc.

Pomoc państwowa i społeczna wyraża się w różnych formach: stypendia pieniężne, domy akademickie, stołówki studenckie, finansowa pomoc pozastypendialna, akcja wczasów zimowych, opieka zdrowotna itp. Pomoc ta wykazuje stałą tendencję zwyżkową. Jeszcze w roku szkolnym 1947—1948 fundusze na ten cel wynosiły zaledwie 3 proc. budżetu departamentu nauki i szkół wyższych Ministerstwa Oświaty — w roku 1949 wzrosły do 16 proc. tego budżetu.

Największą pozycje stanowią stypendia studenckie. Przed wojną, w okresie najwyższego ówczesnego wzrostu akcji stypendialnej, otrzymywało je zaledwie 9,4 proc. ogółu młodzieży studiującej. W r. 1949, mimo zniszczeń wojennych i forsownych prac nad ich odbudową, stypendia otrzymuje około 30 proc. studentów, a liczba ta wzrasta z roku na rok.

W roku 1946—47 około 8.000 studentów otrzymywało stypendia w wysokości 1 — 4 tysięcy złotych; w r. 1947—48 ilość stypendiów wzrosła do 12.000, a ich wysokość do 3 — 6 tysięcy zł. miesięcznie. (Ponadto w roku tym przyznano stypendia społeczne około 3,5 tysiącom studentów).

W roku 1949 korzystało ze stałej pomocy państwowej około 30.000 studentów, nie licząc tych, którzy otrzymywali pomoc społeczną, w pierwszej linii TPMSW. Wysokość stypendiów wzrosła w roku 1949 do 5 — 8 tysięcy zł. miesięcznie. Ponadto zarezerwowano 6.500 stypendiów dla młodzieży, która teraz rozpocznie I rok nauki. W roku 1949—50 przewiduje się ogółem około 40.000 stypendiów Ministerstwa Oświaty.

Oczywiście, wzrost ilości i wysokości stypendiów powodował też wzrost ogólnej sumy wydatkowanej na ten cel. Gdy w r. ubiegłym (1948) fundusz stypendialny Ministerstwa Oświaty wynosił 12.000.000 złotych, to w roku bieżącym uchwałą Sejmu Ustawodawczego sumę tę podwyższono do 650.000.000 zł., łącznie zaś z funduszami społecznymi i innych Ministerstw oraz ze stypendiami zagranicznymi ogólna suma pomocy stypendialnej dla młodzieży studiującej wyniesie do końca br. 1 miliard 258.692.000 zł. Tak pokaźny wzrost pomocy umożliwi skupienie się młodzieży na pracy naukowej i społecznej, odciągając znaczną część jej uwagi od trosk materialnych.

W ten sposób została otwarta droga nauki dla tych, dla których ongi była zamknięta. Niezależnie od współzawodnictwa w kształceniu się, które obejmie całe społeczeństwo, ma to też i inne znaczenie. Inteligencja polska nie będzie wyłącznie pochodzić z jednej klasy, lecz obejmie cały naród. Zmieni to jej psychikę i horyzonty.

T. G.

Profesor Leon Orbeli

Członek Rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR

Iwan Pawłow

W setną rocznicę urodzin wielkiego uczonego rosyjskiego

100 lat minęło od dnia urodzin największego fizjologa naszych czasów, członka Akademii, Iwana Pawłowa. Imię Pawłowa jest nieśmiertelne. Z jego puścizny naukowej czerpać będzie natchnienie nauka radziecka, a wraz z nią i nauka światowa, w ciągu wielu dziesiątków lat.

Iwan Pawłow urodził się 27 września 1849 r. w Riazaniu, w rodzinie popa. Wykształcenie średnie otrzymał w Riazańskim Seminarium Duchownym. Jednakże perspektywa kapłaństwa nie pociągała go. Pozostawał on pod wpływem postępowych, demokratycznych idei swojej epoki, z zapałem studiował utwory klasyków rosyjskiej filozofii materialistycznej. W swojej autobiografii Pawłow pisze: „Pod wpływem literatury lat 60-ych nasze zainteresowania intelektualne szły w kierunku nauk przyrodniczych". Dlatego też, po ukończeniu ogólnokształcącego kursu Seminarium, Pawłow jedzie do Petersburga, by wstąpić tam na uniwersytet.

Z wykładanych na uniwersytecie przedmiotów Pawłowa specjalnie zainteresowała fizjologia zwierząt. Już jako student rozpoczyna pracę naukową, w tej dziedzinie, wykazując wyjątkowy talent w przeprowadzaniu eksperymentów.

Po ukończeniu uniwersytetu Pawłow wstępuje do akademii Wojskowo - Lekarskiej, uważając, że nie można być pełnowartościowym fizjologiem, o ile nie posiada się wykształcenia lekarskiego. Pawłow zetknął się tutaj ze znakomitym rosyjskim lekarzem Sergiuszem Botkinem, który dążył do oparcia diagnostyki i terapii chorób wewnętrznych na najnowszych zdobyczach fizjologii. Zaproponował on studentowi Pawłowowi zorganizowanie przy klinice terapeutycznej laboratorium fizjologicznego. Laboratorium to, powstające pod kierownictwem Pawłowa w ciągu wielu lat, odegrało niezmiernie ważną rolę w rozwoju jego poglądów naukowych. Właśnie tutaj narodziło się jego dążenie do naukowego zgłębienia zagadnień o znaczeniu praktycznym, tu zrodziła się chęć powiązania badań teoretycznych z wymaganiami życia.

W kształtowaniu się materialistycznego światopoglądu Pawłowa ważną rolę odegrał „ojciec rosyjskiej fizjologii" Iwan Sieczenow. W swojej pracy „Odruchy mózgu" Sieczenow sformułował nową i wyjątkowo śmiałą — jak na owe czasy — myśl, że całe życie psychiczne uzależnione jest od wpływów otaczającego środowiska, które oddziaływa na narządy zmysłów pod postacią różnego rodzaju bodźców. Dzieło to stało się dla Pawłowa punktem wyjściowym przy tworzeniu wspaniałej nauki o wyższej działalności układu nerwowego, nauki, która przyniosła Pawłowowi sławę na skalę światową.

W działalności Pawłowa można wyróżnić trzy okresy. Już w latach studenckich Pawłow zgłębiał jednocześnie dwie dziedziny fizjologii, które w ciągu następnych 20 lat stale pochłaniały jego uwagę. Był to problem regulowania krwiobiegu przez układ nerwowy oraz pracy głównych gruczołów trawiennych.

W okresie kierowania klinią Botkina prowadzi on głównie badania w dziedzinie regulacji nerwowej krwiobiegu. Owocem tych prac jest rozprawa doktorska p. t. „Odśrodkowe nerwy serca".

Drugi okres działalności naukowej Pawłowa był poświęcony badaniu fizjologii gruczołów przewodu pokarmowego. Za prace te Pawłow otrzymał nagrodę Nobla.

Specjalne jednak znaczenie posiadały jego prace w dziedzinie badania t. zw. odruchów warunkowych. Prace te zajęły mu przeszło 30 lat życia, (od 1903 do 1936 roku — roku śmierci wielkiego uczonego). Pawłow rozwinął tu konsekwentnie poglądy materialistyczne i stworzył — jak to sam określił — „prawdziwą fizjologię dużych półkul mózgowych". Zbadał on fizjologiczną naturę zjawisk psychicznych i opracował przyrodniczą metodę ich badania. Tym samym utorował on drogę dla stworzenia nowych teorii genezy i przebiegu chorób nerwowych i psychicznych, a tak że wskazał nowe sposoby zapobiegania tym chorobom i ich leczenia.

Ten namiętny poszukiwacz prawdy chętnie dzielił się swą wiedzą, przyciągał do współpracy szerokie rzesze naukowców, Za naszych czasów w wielu miastach Związku Radzieckiego uczniowie i następcy Pawłowa rozwijają jego naukę o układzie nerwowym — naukę obejmującą zarówno niezwykle subtelną działalność mózgu jak i skomplikowane problemy wzajemnego oddziaływania wrodzonych i nabytych form zachowania się zwierzęcia i człowieka. Rozwinięcie nauki Pawłowa pozwala odkryć związek obiektywnych procesów fizjologicznych z subiektywnymi przejawami działalności systemu nerwowego, a także —rolę systemu nerwowego w przebiegu procesów chorobowych.

Pawłow niejednokrotnie mówił, że wszystkie swoje badania naukowe łączy z myślą o ojczyźnie, że powoduje nim chęć przysporzenia sławy narodowi rosyjskiemu przez udział w rozwoju nauki rosyjskiej. Pawłow cel swój osiągnął. Imię tego najgenialniejszego badacza przyrody i jego nauka stanowią dumę i sławę nauki rosyjskiej. Uczeni radzieccy i cały naród radziecki czczą pamięć Pawłowa jako bojownika o prawdziwą naukę materialistyczną, o zwycięstwo ludzkiego rozumu. (—)

Kronika kulturalna

W Tbilisi rozpoczęto realizację pierwszej gruzińskiej komedii filmowej p.t. „Szczęśliwe spotkanie". Będzie to film związany z folklorem lokalnym oraz bogato przeplatany tańcami narodowymi.

*

W najbliższych dniach wyruszają z Warszawy pierwsze ekipy „Artos'u" z montażem obejmującym inscenizacje, pieśni i recytacje utworów Puszkina. Ekipy artystów dadzą ogółem około 1.000 audycji, kierując się przede wszystkim do wsi i mniejszych ośrodków miejskich.

Ogółem wyjedzie w teren 40 ekip aktorskich po 5 osób każda. Akcja będzie trwała do zakończenia obchodów puszkinowskich w Polsce tj. do stycznia 1950 roku.

*

Na tegoroczny konkurs na wystawienie sztuk rosyjskich i radzieckich Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach przygotowuje wystawienie 3 — 5 sztuk, z których „Makar Dubrowa" Korniejczuka oraz „Mieszczanie" Gorkiego znajdują się obecnie w przygotowaniu. Na rozpoczęcie sezonu została wystawiona komedia Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra". W dalszym programie teatru przewidziane są obok „Firuzka w zaletach" Zabłockiego, „Odwety" Kruczkowskiego, „Balladyna" Słowackiego, „Hamlet" Szekspira oraz „Cement" Wirskiego.

Pokaz filmu polskiego w Kijowie

W konsulacie R. P. w Kijowie odbył się pokaz filmu polskiego „Za wami pójdą inni". Na pokazie obecni byli między innymi przedstawiciele MSZ USRR.

Film polski spotkał się z serdecznym przyjęciem zaproszonych gości.

STANOWISKO Z. S. R. R. WOBEC ZAGADNIEŃ POKOJU

Setki milionów ludzi zamieszkałych we wszystkich zakątkach świata zwracają dziś wzrok ku Związkowi Radzieckiemu jako głównemu szermierzowi walki o pokój. Na czym opiera się to głębokie zaufanie? Fundamentem jego jest konsekwencja i zdecydowanie, z jakim państwo Rad występuje w obronie pokoju. Przytoczymy kilka wypowiedzi radzieckich mężów stanu na przestrzeni ostatnich lat.

6 lutego 1946 r. na przedwyborczym zebraniu jednego z okręgów miasta Moskwy Mołotow oświadczał:

„Pokojowa polityka Związku Radzieckiego nie jest jakimś zjawiskiem tymczasowym, wypływa ona z najgłębszych interesów i stałych potrzeb naszego narodu, z jego dążenia do szybszego podniesienia swojego dobrobytu materialnego, z ogromnej potrzeby ludzi radzieckich stworzenia swojego nowego, kulturalnego, socjalistycznego bytu i z głębokiej pewności naszego narodu, że Związek Radziecki z powodzeniem rozwiąże wszystkie te zagadnienia, jeśli sfora agresorów będzie na łańcuchu. Oto dlaczego naród radziecki jest tak czujny, kiedy chodzi o ewantualne ogniska naruszenia pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa, albo o jakiekolwiek intrygi tego rodzaju"...

...„W interesie pokoju światowego Związek Radziecki zawsze gotów jest do przyjacielskiej współpracy z dużymi i małymi miłującymi pokój krajami".

W kilka miesięcy później w listopadzie 1946 r. przemawiając z okazji rewolucji październikowej, Zdanow określił międzynarodową politykę radziecką:

„Jest to polityka walki o trwały i demokratyczny pokój między narodami, polityka konsolidacji przyjacielskiej współpracy miłujących pokój narodów przy użyciu wszelkich prowadzonych ku temu dróg. W zeszłym roku narody przeszły do rozwiązania problemów powojennych. Przejście z okresu wojny do pokoju nie okazało się łatwym zadaniem i ustanowienia pokoju demokratycznego napotyka na całe serie przeszkód. Związek Radziecki nie szczędzi wysiłku dla osiągnięcia pokoju".

...Związek Radziecki nie jest osamotniony w swej walce o trwały, demokratyczny pokój i zbiorowe bezpieczeństwo narodów. **Pokojowa polityka Związku Radzieckiego cieszy się poparciem milionów ludzi za granicą...**"

Istniejące i przewidywane przez Żdanowa trudności na drodze do osiągnięcia demokratycznego pokoju okazały się z biegiem lat bardzo poważne wskutek akcji podżegaczy wojennych. Jak odpowiedział Związek Radziecki na tę działalność? 29 stycznia b.r. w związku z toczącymi się rozmowami dookoła paktu atlatyckiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR oświadczyło:

„W takiej sytuacji (której ostatecznym celem jest ustanowienie przemocą anglo-amerykańskiego panowania nad światem) **Związek Radziecki będzie jeszcze energiczniej i konsekwentniej prowadził walkę przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko polityce agresji i rozpętywania nowej wojny — walkę o powszechny trwały pokój demokratyczny.**

W tej walce o utrwalenie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego Związek Radziecki uważa za swych sojuszników **wszystkie inne państwa miłujące** pokój i wszystkich niezliczonych zwolenników powszechnego pokoju, pokoju demokratycznego, wyrażających rzeczywiste uczucie i myśli narodów, które dźwigały na swych barkach cały ciężar wojny światowej i z uzasadnionych powodów potępiają wszystkich agresorów i podżegaczy do nowej wojny".

Istotnie, wokół Związku Radzieckiego zmobilizowały się do walki o pokój niezliczone zastępy ludzi pragnących pokoju. Głęboko uzasadnioną podstawę posiadają słowa generalissimusa Stalina, który jeszcze w listopadzie 1948 r. oświadczył w odpowiedzi na pytanie korespondenta „Prawdy", jaki obrót może przybrać polityka podżegaczy wojennych.

„Wszystko **to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny.** Churchill, główny podżegacz do wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przezwyciężyć i skierować na drogę nowej wojny".

Nowy rok akademicki

BUDUJE się nowa Polska. Co dzień notujemy krok naprzód w dziedzinie postępu. Uruchomienie wielkiej fabryki, most, Trasa W—Z, to etapy pracy, to silniejsze akcenty trwałego wysiłku. Wysiłek ten tworzy wielkie dzieło, godne najwyższego szacunku. Gdy niekiedy spoglądamy za siebie, gdy sumujemy wykonane prace, dziwimy się. Tak wiele zostało dokonane. Twórczość zorganizowana, twórczość nie trwoniąca sił na jałową konkurencję, lecz, sharmonizowana w myśl idei przewodniej, stwarza bogatsze, szczęśliwsze warunki bytu.

Dziś jeszcze mówimy o „odbudowie", ale słowo to coraz rzadziej będzie się ukazywać na łamach prasy. Zastąpi je słowo „budowa". Przestaniemy myśleć o usuwaniu ruin i wskrzeszaniu pamiątek, myśl nasza będzie zajęta tworzeniem warunków nowego życia.

Motorem postępu jest człowiek. Liberalizm gospodarczy upodobnił człowieka do przyrody, zdając dzieło postępu na los swobodnej gry sił. Socjalizm przeciwstawił się tej zasadzie. Człowiek nie jest skazany na walkę z człowiekiem. Starożytne „homo homimi lupus" (człowiek człowiekowi wilkiem) to zjawisko bezradności i zacofania. Tak samo jak Miczurin nagina świat roślinny do wymagań ludzkich, podobnie ów świat przyrodniczo-ludzki może wyzwolić się z nakazu wzajemnego zwalczania się.

Na to potrzeba nowego człowieka. Na progu rozpoczynającego się roku akademickiego mówił o tym zagadnieniu min. Oświaty dr Stanisław Skrzeszewski przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej.

Istnieje wielkie słowo „plan". Plan przewiduje równoległy, systematyczny wzrost różnych produkcji. To znaczy, że przybędą nowe warsztaty pracy; to znaczy, że coraz doskonalsze będzie zaopatrzenie; to znaczy, że wzrośnie zakres usług socjalnych — to znaczy wreszcie, że będzie potrzeba więcej wykwalifikowanych pracowników w każdej dziedzinie życia.

Wykształcenie, które ongi było przywilejem posiadających, zostało obecnie udostępnione szerokim masom ludowym. Nie będą się w biedzie marnować wielkie talenty. Nie będzie też „pięknoduchów", którzy po to tylko się kształcili, aby tym zabawniej próżnować całe życie.

Ilość fabryk mówi nam o tym, ilu potrzeba inżynierów. Postęp rolniczy i realizacja reformy rolnej mówi nam o tym, ilu potrzeba agronomów i leśników. Rozbudowujące się warsztaty pracy i wymagania pracowników mówią, ilu potrzeba przyrodników, ekonomistów, prawników, lekarzy, statystyków ,humanistów... .Wszyscy muszą być wciągnięci do pracy i **muszą rozumieć swoje zadania.** Muszą wiedzieć o tym, że zawód ich to nie tylko „zarobkowanie", ale fragment wielkiej zespołowej pracy. Muszą zdawać sobie sprawę z tego, że ich czynność zawodowa ma głęboki sens społeczny. Muszą zrozumieć, że są ogniwem wielkiego łańcucha, a wysiłek ich nie może być dyktowany tylko osobistą dobrą wolą, lecz jest nakazem ogółu.

Takich ludzi żąda teraźniejszość. Innymi słowy równolegle z kształceniem zawodowym musi rozwijać się proces formowania oblicza ideowego.

Pamiętając o tym nie możemy zapominać, że wyższe uczelnie nie tylko kształcą młodzież, lecz są również warsztatami pracy naukowej. Jakiej? W odpowiedzi na to pytanie chcemy usłyszeć, że badania idą w kierunku otrzymania wyjaśnień w tych zagadnieniach przede wszystkim, które stawia nam życie. Cenimy uczonego pracującego z oddaniem i zapałem nad jakimś odkryciem, ale pragniemy też by odkrycie dokonane, było radością wszystkich, nie tylko zaś jednostki. To znaczy, że w pierwszym rzędzie cenimy te prace naukowe, które są związane z rytmem dnia codziennego i praktyką naszego życia.

Stawiając sobie tak doniosłe cele musimy je zdecydowanie realizować. To też mocne są słowa ministra dr. Skrzeszewskiego stwierdzające, że „musi jednak wytworzyć się na naszych uniwers. nowy styl pracy opartej na twardej dyscyplinie grona nauczycielskiego i młodzieży. Oczekujemy od naszych profesorów troskliwej i wnikliwej opieki nad studiami młodzieży, jak najrzetelniejszej wiedzy, walki o to, by młodzież opuszczała szkołę w przewidzianym terminie z wysokim przygotowaniem naukowym i praktycznym. Podejmujemy walkę o dokonanie przełomu na wyższych uczelniach. Cenimy i szanujemy zasługi naukowe. Świadczy o tym chociażby fakt przyznania Państwowych nagród naukowych w bieżącym roku oraz zaszczytnych odznaczeń dla wielu profesorów, świadczą o tym osoby odznaczonych. W walce o pozytywny przełom wziąć winni udział wszyscy zwolennicy postępu w szkołach wyższych".

Nowy rok szkolny w szkołach akademickich zaczyna się pod szczególnymi auspicjami. Przebieg pracy społeczeństwo będzie śledzić z najwyższą uwagą.

T. G.

Koncert symfoniczny

W niedzielę, 2 października o godz. 19.00 Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga daje koncert w sali Państwowej Filharmonii („Roma").

W programie: „Rusłan i Ludmiła" Glinki, „I Symfonia" Lutosławskiego, Uwertura „Kalmora" Kurpińskiego (pierwsze wykonanie w Warszawie) oraz koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego, który odegra Paweł Sieriebriakow.

Aragon w Polsce

Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przybył do Warszawy znakomity pisarz francuski Louis Aragon z małżonką, wybitną poetką Elzą Triolet. Na zdjęciu —goście w otoczeniu witających ich na lotnisku przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki oraz Związku Literatów Polskich

Z sali koncertowej

III Koncert symfoniczny Filharmonii

WBREW pierwotnym zapowiedziom, częstotliwość koncertów symfonicznych Państwowej Filharmonii w Warszawie jest imponująca. Mamy już bowiem do zanotowania w dniu 27 września r. b. III koncert symfoniczny.

Program koncertu żadnych rewelacji nie zawierał. Uwertura do op. „Maria" Romana Statkowskiego, „Epizod na Maskaradzie" Mieczysława Karłowicza i Koncert Fortepianowy A-moll Op. 54 Roberta Schumana, to już dość „stare kanapy", ale dostojne, wygodne i niezaprzeczalnie piękne.

Karłowicz, jak wiadomo, umarł w dość młodym wieku. Kompozycji jego jest niewiele, przeto skazani jesteśmy na ciągłe obracanie się w dość ciesnym kręgu jego twórczości. Z tych więc względów zachodzi — moim zdaniem — konieczność, a nawet obowiązek, wyzyskania tej twórczości do maksimum.

Zazwyczaj grywa się zawsze najlepsze dzieła każdego kompozytora i temu nie można się dziwić, ale w konkretnym wypadku ciąży jednak na nas obowiązek wykonywania wszystkich dzieł polskiego kompozytora.

„Epizodu na Maskaradzie" słuchamy chętnie i zawsze z dużą satysfakcją, lecz pragnęlibyśmy od czasu do czasu posłuchać czegoś mniej znanego, czego nie wypada chyba pozostawiać w mrokach zapomnienia, uszczuplając w ten sposób i tak skromną spuściznę Karłowicza.

Koncert schumannowski jest jednym z arcydzieł literatury fortepianowej epoki romantyzmu muzycznego i należy do wyjątków twórczości Schumanna.

Słuchając go, nawet nie odczuwamy, że pomiędzy skomponowaniem części pierwszej i następnych upłynęło przeszło cztery lata i, że ostatnie dwie części napisane zostały w okresie choroby umysłowej kompozytora tuż przed jego śmiercią. Nie tylko nie odczuwamy w tym dziele jakiejś chorobliwej fantazji twórczej, lecz przeciwnie, możemy za Antonim Rubinsteinem podziwiać ujmujące piękno i zromantyzowanie konstrukcyjnych wzorów koncertów Beethovena.

Schuman nie chciał swego koncertu dedykować żonie, lecz zadedykował go F. Hillerowi. Niemniej jednak, pierwszym wykonawcą tego dzieła w rok po śmierci kompozytora, była Klara Wieck, żona Schumanna. Pianistki lubią naogół ten koncert. Być może, że styl tego koncertu odpowiada psychice kobiecej.

Wykonawczynią w dniu 27 września była również kobieta, pianistka i kompozytorka brazylijska, Magdalena Tagliaferro, która już po raz trzeci zasiada w Jury Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Odróżniając, w grze solistki stronę techniczną od strony interpretacyjnej i stylowości gry, przyznajemy jej bardzo dobrą technikę fortepianową, natomiast mniej skłonni jesteśmy podzielać jej poglądy interpretacyjne. Być może, że gra pianistki bynajmniej nie jest tak bardzo kobieca i, że romantyzm schumannowskiej muzyki nie zupełnie jej odpowiada. Odegrane z wielkim powodzeniem w nadatkach utwory nowszych kompozytorów francuskich i hiszpańskich potwierdzają chyba nasze przypuszczenie.

Dyrygował Tadeusz Wilczak, którego znamy już jako dobrego, zdolnego i sumiennego kapelmistrza. Szkoda, że tak dziwnie rzadko możemy go oglądać na warszawskiej estradzie.

Orkiestra grała dobrze. Pisaliśmy już o nowym jej brzmieniu. Dziś uwagi nasze pragniemy tylko uzupełnić zaznaczeniem, że całe zagadnienie dzieli się, według mnie, na dwie części: rolę muszli i rolę proscenium. „Brutalność" brzmienia powodują siedzące w głębi muszli obie grupy instrumentów dętych. Skrzypce, altówki, wiolonczele i instrument solowy zyskały natomiast bezsprzecznie. Ponieważ zysk ten zawdzięcza się by najmniej nie muszli, lecz tylko wysunięciu orkiestry poza muszlę na proscenium, zachodzi pytanie, czy muszla ta wogóle jest potrzebna. Możliwe, że kasując muszlę i przesuwając kontrabasy na proscenium do wiolonczel, uciszymy instrumenty dęte i otrzymamy bardziej wyrównane brzmienie całości.

M. BORZĘCKI

Pierwsza próba oceny

Na marginesie Konkursu Chopinowskiego

DOBIEGA już końca drugi etap Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. W chwili, kiedy piszemy te słowa, 32 młodych pianistów ma już za sobą bardzo trudną część konkursu, polegającą na wykonaniu przeciętnie godzinnego recitalu utworów Chopina. Ostatni z uczestników (jest ich w sumie 41) zakończy na początku przyszłego tygodnia tę fazę imprezy. Następnie jury Konkursu dokona prowizorycznych obliczeń i wszyscy ci pianiści, którzy uzyskają ocenę od 18 punktów wzwyż (skala stopni od 1 do 25) wpisani zostaną na listę uczestników finału, w którym trzeba będzie wykonać z towarzyszeniem orkiestry, jeden z dwu koncertów fortepianowych Chopina.

Finały rozpoczną się 7 października, a zakończenie konkursu nastąpi w dniu 15 b. m. Ostateczną klasyfikację finalistów poznamy w dniu 17 października, w 100 rocznicę śmierci Fryderyka Chopina.

Wydaje się, iż lista finalistów będzie dość obszerna. Optymistyczne przewidywania nasze motywowane są znacznie wyższym, niż np. w roku 1937 poziomem technicznym Konkursu. Tylko jeden z uczestników poniżał rażąco odbiegał od przeciętnej. Zapomniawszy o tym, możemy w stosunku do reszty uogólnić notę i ustalić ją na bardziej niż zadowalającą. Świadczy to, że pogłębia się na całym świecie kult muzyki Chopina. Mimo wszelkich wstrząsów, mimo znacznych zmian w kierunku muzyki, występujących na przestrzeni minionego stulecia, utwory Chopina nie przestały być aktualne. Jest w nich ta sama wartość, co w dramatach Szekspira: pasują do każdej epoki. Jest to triumf Chopina i triumf polskiej pieśni ludowej.

Na liście finalistów znajdzie się, oczywiście jeśli nie zawiodą nasze subiektywne opinie, co najmniej 7 Polaków.

Będzie to niewątpliwy sukces naszej ekipy, sukces młodych pianistów, którzy napracowali się naprawdę bardzo solidnie, którzy w przygotowanie do konkursu włożyli wiele żmudnej pracy i równie dużo serdecznego zapału. Będzie to jednak również sukces polityki kulturalnej państwa, polityki opierającej się na niezmiernie prostej zasadzie: od artysty można się spodziewać poważnych wyników jego pracy, jeśli mu się zapewni należytą opiekę.

Polacy nigdy nie mieli tak dobrych warunków do przygotowania się do tej pięknej imprezy. Rezultat opieki i pomocy państwa jest już dziś wyraźny: poziom naszej ekipy jest bardzo wysoki i wyrównany. Ustalenie kolejności między nimi byłoby nad nasze siły Zostawmy to trudne zadanie sądowi konkursowemu.

Znacznie bardziej skomplikowanie rysuje się ocena interpretacji muzyki chopinowskiej. Słyszeliśmy te same utwory, wykonywane według bardzo nieraz różnych koncepcji technicznych i odtwórczych. Słyszeliśmy więc Poloneza As-dur, żywo przypominającego któraś z rapsodii Liszta, słyszeliśmy etiudy, grane z wielką brawurą wirtuozowską, ale bez pogłębienia, bez podbudowy treścią uczuć kompozytora, słyszeliśmy, i to jest chyba najcharakterystyczniejsze, mazurki, brzmiące w uszach w sposób tak różny, że często trudno było je rozpoznać.

Jury ma przed sobą nie byle jaką trudność. Tu nie ma kanonów. Juror jest także pianistą i ma swój, odrębny sposób rozumienia Chopina. Co będzie decydowało? Styl gry, najbliższy wzorca chopinowskiego, czy transpozycja tych utworów na język dzisiejszy obowiązujący w muzyce? Pytanie trzeba zostawić bez odpowiedzi.

Interesująco rysują się różnice między pianistami polskimi i radzieckimi (dwie największe ekipy). Przedstawiciele ZSRR wydają się mieć jednakową szkołę techniczną, ale widać, iż pozostawiono im pełną swobodę interpretacji. Stąd duże różnice indywidualne; w interpretacji każdy z wykonawców czuje Chopina po swojemu. Polscy pianiści są, z małymi bardzo wyjątkami, dziwnie do siebie podobni w stylu gry. Bardzo żywo przypominają swoich pedagogów. Znaczyłoby to mniej więcej, iż powstaje jakiś polski system interpretacji Chopina, system, który uklasycznia sam siebie, który z pewną apodyktycznością narzucany jest młodzieży pianistycznej. Niewiele powodów do zachwytu znajdujemy w tym zjawisku. Uczeń nie powinien być drugim wydaniem mistrza — powinien odczuwać Chopina indywidualnie.

Uwagi wyżej podane są na pewno chaotyczne, niewystarczająco sprecyzowane i udokumentowane — tylko takie one jednak być mogą w czasie, kiedy Konkurs jeszcze trwa i kiedy obowiązuje umowna tajność w publikowaniu nazwisk.

MIECZYSŁAW MARKOWSKI

Prawda o ZSRR dotrze do wszystkich

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

7 października — 7 listopada 1949 r.

OD 7 października do 7 listopada trwać będzie w całej Polsce Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a jego kulminacyjnym końcowym akordem będzie przypadająca 7 listopada rocznica Rewolucji Październikowej.

W tym roku Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni przypada w szczególnym okresie masowych akcji walki o pokój i jest wyjątkowo ważnym ogniwem w łańcuchu tych akcji.

„Przyjaźń ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródła naszych zwycięstw".

Słowa te, wypowiedziane przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta są podstawowym hasłem, pod którym trwać będzie Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Główny organizator Miesiąca — Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, opracowało już szczegółowy program wszelkiego rodzaju imprez, akcji odczytowych i uroczystości. Ważniejsze pozycje tego programu omówimy poniżej.

W tym roku, bardziej niż kiedykolwiek, organizatorzy Miesiąca zwrócili uwagę na masowość programu, na dotarcie do najmniejszych wsi i najbardziej oddalonych zakątków kraju z filmem, odczytem, widowiskiem...

Opracowano więce 13 zasadniczych punktów programu, 13 typów różnych akcji, mających na celu zaznajomienie społeczeństwa polskiego ze Związkiem Radzieckim, jego pokojową polityką, socjalistyczną gospodarką, zdobyczami socjalnymi, wielkimi osiągnięciami produkcyjnymi itp.

Rolę bezpośredniej informacji spełniać będą odczyty i pogadanki, które ogarną całą Polskę. Terenowe koła TPP-R, związki zawodowe i wszelkiego rodzaju stowarzyszenia zorganizują te odczyty w zakładach pracy, w świetlicach, lokalach organizacyjnych, prelegenci odwiedzą tysiące wsi i wygłoszą w nich pogadanki na temat roli i znaczenia Związku Radzieckiego w walce o pokój, będą mówili o życiu w Związku Radzieckim o jego osiągnięciach, o znaczeniu przyjaźni między narodem polskim i narodami ZSRR.

W wyborze prelegentów wielką rolę odgrywać będzie fakt niedawno odbytych masowych wycieczek chłopów polskich do Związku Radzieckiego. Ci, którzy zwiedzili Związek Radziecki i mieli możność naocznie się przekonać o sukcesach i zdobyczach socjalistycznego ustroju, teraz opowiedzą o swych niedawnych wrażeniach, o doświadczeniach i nauce, jaką wynieśli z wycieczek.

1.800 ludowych i robotniczych zespołów artystycznych urządzi w ciągu Miesiąca masowe pokazy pieśni i muzyki radzieckiej, występując w świetlicach fabrycznych i po wsiach.

54 teatry wystawią w tym okresie rosyjskie i radzieckie sztuki, również twórczości radzieckiej poświęcone będą koncerty filhormonii i przedstawienia oper.

W 63 kinach czterdziestu miast będzie trwał festiwal filmów radzieckich, a 173 kina objazdowe pokażą te filmy mieszkańcom 4 tys. wsi, wreszcie 500 aparatów wąskotaśmowych zapozna z tą gałęzią twórczości radzieckiej młodzież szkolną w całej Polsce.

Organizatorzy projektują również wiele imprez artystycznych z udziałem artystów radzieckich. Program tych imprez nie został jednak ostatecznie opracowany.

Podczas trwania Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przypada 16 października szósta rocznica bitwy pod Lenino i w związku z tym Główny Urząd Kultury Fizycznej zorganizuje w całym kraju marsze „Szlakiem Zwycięstwa", które obejmą zrzeszoną i niezrzeszoną młodzież w wielu miejscowościach. Obok tych marszów wielką atrakcją będą zawody w strzelaniu między reprezentacją Wojska Polskiego i reprezentacją Wojsk Marszałka Rokossowskiego. Zawody te odbędą się w Warszawie.

Ważnym punktem akcji pogłębiania przyjaźni będzie zorganizowana przez młodzież, jednostki wojskowe i członków organizacji kombatanckich opieka nad grobami poległych w Polsce żołnierzy Armii Czerwonej. Ponadto zorganizowane zostaną wystawy objazdowe, periodyki wydadzą specjalne numery, poświęcone Związkowi Radzieckiemu, na półkach księgarskich ukażą się nowe przekłady prozy i poezji rosyjskiej i radzieckiej, Polskie Radio nada zaś odczyty, pogadanki, słuchowiska i koncerty muzyki radzieckiej.

Niezależnie od przytoczonych wyżej wytycznych programu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni, TPP-R ogłosiło konkurs, ściśle związany z programem Miesiąca. Wyznaczono nagrody: za najlepszy utwór poetycki, poświęcony przyjaźni z ZSRR (200.000 zł.), za ilustrację muzyczną do tego utworu (200.000 zł.), za najlepsze tłumaczenie prozy radzieckiej (200.000 zł.), za najlepszą kreację aktorską w radzieckich sztukach teatralnych (200.000 zł.) i za najlepszą pracę publicystyczną na temat Miesiąca (50.000 zł.).

Ponadto w szkołach zorganizowane będą masowe konkursy uczniowskie na wypracowania szkolne, recytacje wierszy Puszkina i najlepsze wyniki w nauce języka rosyjskiego. Młodzież szkolna swój udział w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni zadokumentuje masowym pisaniem listów do młodzieży szkolnej w Związku Radzieckim.

Tak się przedstawia ramowy program Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Specjalny komitet, który powstał w tym celu w Warszawie, wespół z licznymi komitetami terenowymi i kołami TPP-R, opracują własne programy imprez i akcji odczytowych w taki sposób, aby prawda o Związku Radzieckim dotarła do wszystkich w całej Polsce.

(ms)

Eustachy Czekalski

„SAMOTNOŚĆ"

W jubileuszowym wydaniu dzieł wybranych prozy radzieckiej z okazji trzydziestolecia Rewolucji Październikowej ukazała się świetna powieść laureata nagrody stalinowskiej Mikołaja Wirty pt. „Samotność". Powieść tę przełożył Krzysztof Mianowski. Polski czytelnik może zapoznać się z wybitnym osiągnięciem powieściopisarstwa rosyjskiego. Utwór ten interesuje tematem jak i sztuką beletrystyczną.

Mikołaj Wirta nim sięgnął po laur powieściopisarza przez długie lata był dziennikarzem. Pisał reportaże dla „Tambowskiej Prawdy". „Samotność" jest obrazem z życia Tambowszczyzny. Mikołaj Wirta urodził się w r. 1906 w małej wiosce pod Tambowem. Nie potrzebował więc szukać materiału beletrystycznego. „Samotność" pokazuje świat realny, świat przeżyć Mikołaja Wirty. Praca reporterska musiała również zaważyć na znajomości terenu, środowiska, poszczególnych bohaterów „Samotności".

Zapewne ta znakomita znajomość materiału beletrystycznego sprawiła, iż powieść Mikołaja Wirty trzyma uwagę czytelnika w niezwykłym napięciu. Obraz przekonywuje realizmem, barwnością kolorytu, prawdą trudną do osiągnięcia, jeżeli się zważy, że „Samotność" maluje wydarzenia Rewolucji Październikowej na terenie Tambowszczyzny. Mikołaj Wirta potrafi w syntetycznych, ekspresyjnych chwytach pokazać krwawe, emocjonujące zmagania władzy radzieckiej z eserowskimi, kułackimi knowaniami. Chłopstwo tambowskie dawało raczej posłuch bogaczom wiejskim, wspomaganym przez carskich pachołków.

Autor wysuwa na czoło opowieści Piotra Iwanowicza Starożewa ze wsi „Dworiki". Dorobił się on ciężką pracą, Majątek jego powstał z „kopiejek" — z groszy. Twardą rękę ma ten krzemienny człowiek! Postać to beletrystycznie niezwykła. Na pewno Mikołaj Wirta wziął ją z życia i wymodelował tylko dla powieściowych artystycznych celów. Ale i brat jego Siergiej marynarz nie jest fantazją. Wirta i tę postać tworzył według żywego modelu.

Ta metoda przetwarzania rzeczywistości na sztukę dała znakomity rezultat. Sprawa walki o nową władzę, o nową rzeczywistość rewolucyjną, chłopską, choć jest jak gdyby rodzinną sprawą, kwestią pomiędzy braćmi Storożywymi — wyrasta na obraz o szerokim i dogłębnym znaczeniu. Jest to obraz w ogóle stosunków, walk i wydarzeń wiejskich z tych lat przełomu.

Mikołaj Wirta potrafił przez zdarzenie indywidualne pokazać w syntetycznym chwycie ciężkie, krwawe borykania się władzy radzieckiej, ze złą wolą kontrrewolucyjnych, białogwardyjskich „spiskowych uroszczeń".

Powieść obfituje w sceny o tragicznym napięciu. Równocześnie koloryt rodzajowo - obyczajowy jest tak żywy i barwny, że zaciekawia każdy szczegół wiejskiego bytowania. Chłopi tambowscy pod dowództwem Antonowa walczą z komunizmem w swoisty sposób. Jest to partyzantka. A może nawet i nie ta nazwa charakteryzuje, wzmagające się wrzenie chłopstwa, zależnie od walk Armii Czerwonej na frontach. Antonow i jego ludzie podtrzymują rozruchy, wciąż licząc na domniemane przewagi zagranicznych interwentów, podsycających wojnę domową. Kończy się to zwycięstwem Armii Czerwonej i ujęciem w ryzy podszczuwanych elementów.

Powieść zawiera scenkę o dokumentarnym charakterze. Jest to przyjęcie na Kremlu włościan tambowskich. Wirta przez oczy dziada Wasyla patrzy na Lenina, Stalina i Kalinina. I wstawia takie omówienie:

„Tymczasem Lenin mówi tak spokojnie i tak prosto, że Wasyl wszystko rozumiał: zrozumiał przebieg wojny, która zwaliła się na Rosję, w jaki sposób generałowie prowadzili ją i dlaczego nareszcie skręcili kark, dlaczego nie można było uniknąć poboru nadwyżki zbożowej, zrozumiał także oszustwa Antonowa i to, że w Moskwie łamią sobie głowy nadal chłopskimi sprawami" (str. 137).

Dziad Wasyl Boczarow, gdy wrócił do rodzinnej wioski zwołał chłopów dzwonem alarmowym. Musiał powiedzieć co widział i słyszał w Moskwie. Pokazał nowe buty, dziad Wasyl mówił:

— Słuchajcie chłopi. Lenin chodzi w marynarce, jest rudawy — prosta dusza. Taki nie oszuka, nigdy nie oszuka. Widziałem go, o tak jak teraz was widzę".

Przemówienie Wasyla wywarło wielki wpływ na chłopów. Niebawem przyjechał do wioski kułak Storożew, zabrał do kamionki Wasyla. Antonow rozprawił się z dziadem nahajem, deptał go, kopał po twarzy. A wszystko przez to, że dziad mówił:

— Komu mam więcej wierzyć, tobie czy Leninowi? Lenin o — ho! Lenin ma całą Rosję, a ty co? Wiązkę siana pod tyłkiem a niedługo i tego nie będzie. (str. 141).

Powieść Mikołaja Wirty pt. „Samotność" składa się z części: „Bunt", „Pogrom" i „Wilk". Już te podtytuły mówią o przebiegu akcji beletrystycznej, odpowiadającej zresztą realnej prawdzie. Pomimo „Pogromu" rebeliantów — Antonowców niedobitki uszły w lasy. Wraz z nimi i Siergiej Iwanowicz Storożew. On właśnie jest tym „Wilkiem", o którym mówi podtytuł trzeciej części. Finał powieści jest pełen tragicznej grozy.

Storożew postanowił się oddać właściwej władzy. Ma on na sumieniu dużo przestępstw. Choć władza radziecka wyznaczyła termin amnestii, on naumyślnie zwlekał. Przywlókł się do swojej chaty jak widmo. Sąd partyjny skazał go na karę śmierci.

Te końcowe sceny mają epickie rozmiary. Noc skazańca odmalowana jest prosto i przez to zapewne wstrząsa. A koniec? Wilk jest wilkiem. Storożew przebija swego dawnego parobka, a teraz strażnika, zabiera mu papierosy i ucieka.

Powieść obfituje w galerię znakomicie, plastycznie pokazanych figur, i sceny o zdumiewającym kolorycie i napięciu. Była to pierwsze powieść Mikołaja Wirty i od razu zrobiła mu sławę. Wirta jest też autorem powieści „Zgodne z prawem", „Wieczorny dzwon" oraz kilku sztuk teatralnych. Napisał też scenariusz do głośnego filmu „Bitwa Stalingradzka".

Jego „Samotność"*) jest powieścią o wielkich walorach artystycznych.

*) Mikołaj Wirta „Samotność" (str. 260). Warszawa 1949 r. „Czytelnik", Klub Dobrej Książki.

ŚWIAT FILMU

Filmy i kina na Węgrzech

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Budapeszt, we wrześniu.

NIE było rzeczą łatwą wznieść gruzów zniszczoną podczas wojny węgierską kinematografię, gdyż poza brakami w urządzeniach i pustymi studiami, powstały wielkie luki w kadrach wyszkolonych sił twórczych.

Przemysł filmowy każdego kraju zawsze łączy się z gospodarką wewnętrzną. Dopiero po stabilizacji waluty węgierskiej — forinta, a więc z początkiem planu trzyletniego, można było pomyśleć o postawieniu na nogi filmu węgierskiego.

Trzyletni plan nie tylko spełnił pokładane w nim przez naród węgierski nadzieje, ale wprost przeszedł jego najśmielsze oczekiwania. Plan ten wykonano o 7 miesięcy wcześniej.

Plan trzyletni wlał także i w węgierską kinematografię nowe życie. Scentralizowano kierownictwo produkcji, a całą kinematografikę oddano pod zarząd państwa, zapewniając przez to filmowi odpowiednie warunki przemysłowe oraz ciągłość produkcji.

Filmowcy węgierscy, przeważnie bardzo uzdolnieni, o czym świadczy wielka kariera wielu węgierskich scenarzystów i reżyserów, dopiero po upaństwowieniu filmu uzyskali możność właściwej pracy w kraju.

Wkrótce zaczęły powstawać coraz nowe dzieła sztuki filmowej. Nie przystąpiono do produkcji masowej. Realizatorzy wiedzieli co się za tym kryje i starali się raczej o wysoką jakość filmów. Powstały takie dzieła jak „Gdzieś w Europie", „Galowy strój", „Magnat Miszka", „Oblężenie Bystrzycy", „Janika", „Piędź ziemi".

Filmy te mówią same za siebie i są jednocześnie wskaźnikiem prądów, jakie nurtują obecnie węgierską kinematografię.

Jednym z ciekawszych nowych filmów, jest **„Droga Kobiety"** według scenariusza Imre Boki i Judita Beczassy.

Jest to historia wojenna, która rozpoczyna się bezpośrednio po oblężeniu Budapesztu.

Ilona, młodziutka i rozpieszczona żona pewnego inżyniera powraca do leżącej w gruzach stolicy. Mieszkanie jej jest także zniszczone. To jest jej pierwsze spotkanie z okrutną rzeczywistością. Mąż dostał się do niewoli. Ilona musi bez niczyjej pomocy zacząć nowe życie, aby utrzymać siebie i dwoje małych dzieci.

Film pokazuje przemiany, jakie zachodzą w młodej kobiecie w związku z nową rzeczywistością. Pokazuje, jak zaczyna pracować i znajduje zadowolenie z osiągniętych przez siebie wyników. Życie jej nie jest łatwe. Młoda i piękna jest narażona na wiele ponętnych ofert za cenę swej uczciwości. Wszystkie propozycje odrzuca bez namysłu i nadal pracuje uczciwie. Kocha męża i czeka na jego powrót.

W fabryce, styka się z wielu ludźmi i niebawem zaczyna pojmować rzeczy, które były dla niej dotąd zupełnie obce lub przedstawiane w innym oświetleniu. Nie przejmuje się tym, że zaczynają się od niej odwracać starzy przyjaciele — dalej kroczy po obranej drodze.

Wraca mąż. Ilona z rozpaczą widzi, że ten, dla którego tyle walczyła i cierpiała jest wrogiem nowego, demokratycznego ładu. Musi raz jeszcze zrobić wybór pomiędzy nowym życiem a mężem. Porzuca męża...

Ten nigdy nie przypuszczał, że jego żona gotowa będzie dla swej pracy zrezygnować ze szczęścia małżeńskiego. Zastanawia się... Jakie też może być to nowe życie, dla którego Ilona nie waha się poświęcić swej głębokiej miłości? W końcu dochodzi do wniosku, że w tym kraju, który odbudowują z zapałem i poświęceniem jest jeszcze wiele do zrobienia. Wraca do żony i decyduje się całą swą wiedzę oddać na usługi węgierskiej demokracji.

Film kończy się w 1949 roku. Na politechnice odznaczają inżyniera za wspaniałe naukowe osiągnięcia...

W ramach historii jednej rodziny otrzymujemy przekrój całego węgierskiego życia począwszy od ruin 1945 roku aż po dzisiejsze dni rozkwitu.

Wielkie zaciekawienie wzbudził film dokumentalny **„Nowe Węgry"** realizacji radzieckiej kobiety-reżysera Lidii Stepanowej.

Film ten daje głęboki wgląd w życie wolnego narodu w wolnym kraju oraz tak wierny obraz dzisiejszych Węgier, że widz odnosi wrażenie, że podróżuje po tym kraju i z wygodnego autobusu podziwia jego piękno.

Fakt niezaprzeczony, że Lidia Stepanowa, odznaczona nagrodą Stalina, głęboko przemyślała istotę realizmu tego filmu i stworzyła dzieło, które swą wyrazistością i dynamiką daleko odbiega od zachodnich szablonów.

Obok tych filmów, jednym z głównych, pomyślnie rozwiązanych zagadnień Węgier powojennych — to budowa kin w ramach nowego, pięcioletniego planu.

Węgierska kinematografika bardzo aktywnie włączyła się do programowych prac kulturalno-oświatowych swego narodu. Rozpoczęta już w planie trzyletnim odbudowa zniszczonych kin i udoskonalanie ich urządzeń dały jej żelazne podstawy u progu planu pięcioletniego. Szczególnie ważne znaczenie ma rozbudowa sieci kinematografów, która umożliwi 480 wsiom węgierskim zapoznanie się ze sztuką filmową w najlepszym wydaniu oraz z filmami wychowawczo-uspołeczniającymi.

Kinematografia węgierska wyznaczyła sobie w planie pięcioletnim trzy zasadnicze zadania: Zbudowanie nowych kinoteatrów w pobliżu większych fabryk, oraz jednego kina w każdej wsi! W ciągu realizacji planu przewidziane jest zbudowanie 20 wielkich kin odpowiadających wszelkim wymaganiom nowoczesnej techniki. Kilka z tych kin stanie w stolicy Węgier, zaś 10 — 15 na prowincji, w pierwszym rzędzie w ośrodkach przemysłowych. Sieć kin na Węgrzech stanie się o wiele gęściejsza niż przed wojną.

W końcu pięcioletniego planu nie będzie na Węgrzech ani jednej wsi, pozbawionej kina. Usunie to w wielkim stopniu różnice, dzielące pracujących na wsi i w mieście oraz będzie miało niezawodnie decydujące znaczenie dla podniesienia stopy życiowej i kulturalnej węgierskiego chłopa.

Drugim wielkim zadaniem, spoczywającym na węgierskim filmie, jest odbudowanie zniszczonych kin i udoskonalenie dotychczasowych.

W nowych kinach już dziś znajdują się do dyspozycji publiczności pokoje klubowe, w których widz może skrócić sobie chwile oczekiwania na początek seansu: oglądaniem książek, fotosów czy tygodników filmowych. Jeszcze bardziej ułatwi zadanie kinematografii węgierskiej fakt, że w ramach planu pięcioletniego rozpocznie się niebawem na Węgrzech masowa produkcja aparatów projekcyjnych.

Dawniej przy budowie kin brano pod uwagę wyłącznie interes. I dlatego niejednemu rzucało się w oczy, że w jednej dzielnicy było skupionych niewspółmiernie dużo kin, w innych zaś przeważnie robotniczych kina należały do rzadkości, lub w ogóle ich nie było. Upaństwowiony przemysł filmowy stara się usunąć tę dysproporcję i przeprowadził budowę kilku kin premierowych na przedmieściach i w dzielnicach robotniczych jak Csepel, Kispest, Ujpest, Pestszenterzsebet itd.

Jak widzimy możliwości rozwoju przemysłu filmowego na Węgrzech w ramach planu pięcioletniego są bardzo wielkie.

WITOLD WIEROMIEJ

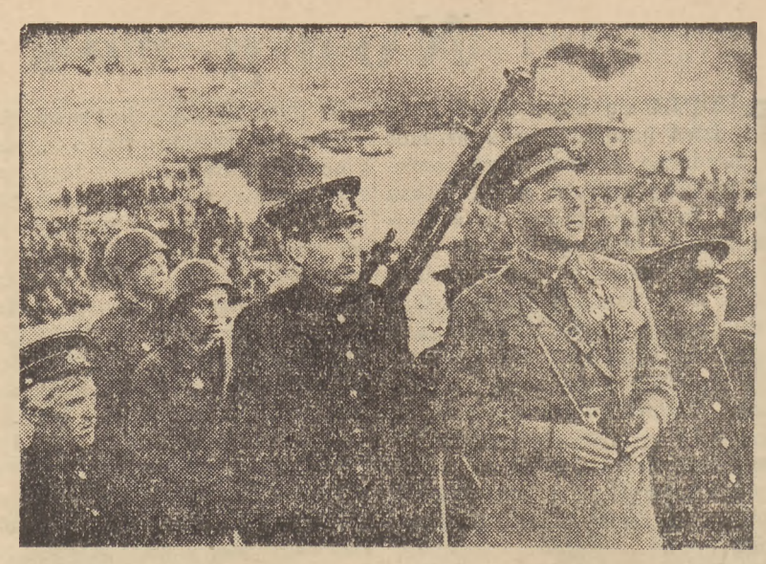

Scena z wielkiego filmu radzieckiego „Bitwa o Stalingrad" reżyserii W. Pietrowa. Film ten ujrzymy niebawem na naszych ekranach.

Filmy naukowe i oświatowe na festiwalu w Wenecji

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Chociaż tegoroczny festiwal filmowy w Wenecji rozczarował wszystkich prawdziwych miłośników kina i był nieodpartym dowodem stale pogłębiającego się kryzysu sztuki filmowej w Europie Zachodniej i Ameryce — to jednak nie można pomijać jego znaczenia, gdy chodzi o filmy naukowe i oświatowe. Były one wprawdzie demonstrowane niejako na marginesie festiwalu, w sali niewielkiego kina „Astra" na Lido, ale w ciągu całej tej imprezy margines ów zyskiwał stale na wadze, budząc wielkie zainteresowanie wśród tych, którzy rolę filmu jako środka oświaty i nauczania potrafili zrozumieć i należycie ocenić.

Filmy oświatowe i naukowe wyświetlane były w dziale t.zw. sekcji specjalnych, obejmujących grupy filmów z zakresu: 1) fizyki i matematyki (podzielonych na filmy czarnobiałe i barwne); 2) medycyny, chirurgii i stomatologii; 3) nauk przyrodniczych; 4) techniki, przemysłu i pracy; 5) sztuk plastycznych: malarstwa i architektury; 6) muzyki; 7) zagadnień socjalnych; 8) krajoznawstwa i folkloru; 9) kultury (varia) i 10) sportu. Do grup specjalnych włączono także filmy eksperymentalne i awangardowe.

Ogółem zademonstrowano przeszło 130 filmów na taśmie 35 i 16 mm, nadesłanych przez następujące kraje: Anglię, Amerykę, Francję, Włochy, Niemcy, Szwajcarię, Kanadę, Poł. Afrykę, Holandię i Argentynę. Związek Radziecki nie mógł wziąć udziału w festiwalu ze względu na zupełnie bezsenowne ograniczenia regulaminowe. Znając dobrze dorobek filmu radzieckiego w dziedzinie filmu naukowego, zdajemy sobie sprawę, że przegląd wenecki miał charakter jednostronny i nie dawał należytego pojęcia o rozwoju kinematografii naukowej i oświatowej w całym świecie.

W sekcji pierwszej nagrodzone zostały: film angielski „Atomizacja", ilustrujący na bardzo prostych przykładach proces rozpylania cieczy i jego użyteczność w różnych dziedzinach życia, oraz film niemiecki „Der Griff nach dem Atom".

W sekcji drugiej nagrodzono film francuski „Choroba Parkinsona", filmy amerykańskie „Problem wczesnej diagnozy", „Operacja łopatki", „endodontia", „Periodontia". weterynaryjny film angielski „Niepłodność bydła rogatego", filmy z dziedziny biochemii „Trombosis i embolism" (Szwajcaria) oraz „We wnętrzu komórki" (USA), wreszcie angielskie: „Trawienie" i „Dorastające dziewczęta".

Z grupy filmów przyrodniczych wyróżniono „Żyjątka morskie" (Włochy).

W dziale plastyki nagrody otrzymały dwa doskonałe filmy włoskie „Stary testament", będące filmową kompozycją arcydzieł dawnego malarstwa i „Mistrzowie karykatury" — bardzo dowcipnie zestawiony i pomysłowo sfilmowany przegląd rysunków słynnych karykaturzystów. Jest rzeczą ciekawą, że w tym dziale zabrakło zupełnie filmów z tak wdzięcznej dla obiektywu filmowego dziedziny, jak rzeźba.

Wreszcie Kanada i Szwajcaria zdobyły nagrodę w dziale muzyki za filmy „Młodzież śpiewa" i „Zew muzyki".

Oczywiście poza nagrodzonymi filmami jest mnóstwo takich, które również zasługują na uwagę. Seria amerykańskich filmów chirurgicznych wykonanych na taśmie barwnej stanowi niewątpliwie pomoc naukową w wyższych uczelniach medycznych.

Kilka filmów ilustruje bardzo przystępnie budowę i działanie silnika odrzutowego, stosowanego obecnie w lotnictwie i pozwalającego osiągać przez maszyny szybkość większą od dźwięku.

Francja zaprezentowała bardzo ciekawy reportaż o odbudowie portu w Hawrze p. t. „Renesans Hawru" oraz dobrze zrealizowaną krótkometrażówkę o budowie olbrzymiej tamy na Rodanie p. t. „Genissiat". Oczywiście nie wszystkie filmy odznaczają się tak poprawną formą. O ile np. „Cenna metamorfoza" — o utylizacji ścieków kanałowych w Anglii zainteresuje każdego, gdyż film jest dobrze fotografowany i zmontowany — to holenderski „Gaz", w którym przez prawie godzinę wraz z wycieczką szkolną poznajemy wszystkie etapy produkcji gazu, jest rozwlekłym, nużącym wykładem, którego autorzy nie rozumieją w czym tkwi siła filmu jako najlepszego środka popularyzacji elementarnych zagadnień techniki.

To samo można powiedzieć o amerykańskim filmie barwnym „Narodziny fresku", który ilustruje technologię tego rodzaju malarstwa. Obserwujemy wprawdzie bardzo dokładnie wszystkie etapy pracy malarza, pokazane niezwykle drobiazgowo, ale końcowy efekt zostaje zepsuty tym, że namalowany fresk jest bardzo kiepski.

W angielskich filmach o tematyce socjalnej, a dotyczących „dobroczynnej" działalności brytyjczyków na terenie ich strefy okupacyjnej w Niemczech — ofiarami, którym przychodzi się w tej czy innej formie z pomocą, są Niemcy wysiedleni z Polski. W innym zaś filmie, dla odmiany włoskim, na temat przesiedlania emigrantów podkreśla się kilkakrotnie, że ludzie ci z przyczyn politycznych nie mogą powrócić do swej ojczyzny i tylko dzięki pomocy zachodnich aliantów mogą znaleźć pracę i chleb w krajach zamorskich. W ten sposób pod płaszczykiem naporządzeń rzeczowej informacji wygrywa się antypolskie momenty propagandowe.

Poza filmami medycznymi największą wartość posiadają niewątpliwie wszystkie filmy włoskie poświęcone najwybitniejszym dziełom mistrzów pędzla, zabytkom architektury i krajoznawstwu. Okazuje się, że obiektyw kamery filmowej odkrywać może dzięki zbliżeniom i travellingom obok niedostrzegalnego często okiem piękna form plastycznych dzieł wielkich mistrzów, także ich nowe, urzekające walory kolorystyczne. Oczywiście nie dokona tego cukierkowy Technicolor. Nowa próba włoska zdaje się jednak rokować duże nadzieje. Otwiera się nowe pole dla pedagogicznej roli filmu barwnego.

Ten sam system barwny zastosowany został przez inż. Cristianiego w filmie, trójwymiarowym, oglądadanym przy pomocy okularów o szkłach polaryzacyjnych. Na tym polu jednak pozostaje on daleko w tyle za osiągnięciami radzieckimi.

Plon sekcji specjalnych na weneckim festiwalu był, ogólnie biorąc, o wiele ciekawszy niż rezultaty współzawodnictwa filmów fabularnych, chociaż i tę dziedzinę podporządkowuje się anglo-amerykańskim racjom politycznym.

ZBIGNIEW PITERA

Filmy tygodnia

Kino „Atlantic" wyświetla z okazji tygodnia festiwalu filmów czechosłowackich jedno z najlepszych dzieł kinematografii czeskiej, film:

DNI ZDRADY

według scenariusza M. Fabery, B. Stepanka i J. Weissa, reżyserii Jiri Weissa.

Film ten odsłania przed naszą publicznością dramatyczne okoliczności, które towarzyszyły zajęciu Sudetów przez wojska faszystowsko-niemieckie w 1938 roku. Temat jest bardzo interesujący, wykazuje ambicje scenarzystów, toteż nie należy się dziwić, że w filmie nie ustrzeżono się od niektórych, dość podstawowych błędów.

Co w pierwszym rzędzie uderza, to jaskrawa dysproporcja ilościowa zachodząca między ludnością czeską i niemiecką na rzeczonych terenach. Czechów, uczciwych, patriotycznych Czechów jest w tym filmie zbyt mało, Niemców i to Niemców z typu bezgranicznie oddanych Hitlerowi — zbyt dużo.

Drugi błąd polega na nie dość wyraźnym wskazaniu organizacji, która kieruje zbrodniarzami. W ten sposób wydaje się w znacznej mierze, że Niemcy samorzutnie organizują antyczeskie wystąpienia, podczas gdy za ich plecami w rzeczywistości działała olbrzymia, potężna i hojna V kolumna.

Tyle, jeśli chodzi o błędy filmu. Wyjaśnienie zamieszczone celowo na początku nie usprawiedliwia scenarzystów, którzy to, co napisali, winni byli właśnie pokazać.

Mimo tych dość poważnych zastrzeżeń, film jest stanowczo godny widzenia. W pierwszym rzędzie demaskuje on politykę totalistyczną, faszystowską, która pod płaszczykiem „przyjaznych zamiarów" wobec sąsiadów urządza dywersję na pograniczu, werbuje członków organizacji faszystowskich, namową, terrorem, gwałtem zmusza do członkostwa i terroryzuje spokojnie pracującą ludność.

Z filmu wynika jasno do jakiego stopnia ogłupiona i zdezorientowana była czechosłowacka opinia publiczna, ludność pogranicza i wojsko ochrony granic. Na skutek coraz to wzmagającego się terroru hitlerowskiego, Czesi w swym własnym kraju, na wiele miesięcy przed zbrojnym wkroczeniem Hitlera tracą grunt pod nogami, uciekają ze swych domów, nie wierzą w przyszłość kraju.

Zdrada Anglii i głównej gwarantki wolności Czechosłowacji — Francji, w Monachium pieczętuje los republiki. Z przerażeniem dowiaduje się patriotyczna część rdzennie czeskiej ludności pogranicza, że należy ustąpić z Sudetów. Wszyscy rozumieją, że koniec jest bliski, że t. zw. demokracje zachodnie, skoro zdradziły raz, zdradzą i drugi, dopuszczając do całkowitego zaboru Czechosłowacji.

Brutalność postępowania tak typowa dla faszystów jest w filmie pokazana z głębokim poczuciem realizmu. Prawda bije z każdego metra taśmy i nie może pozostawić obojętnym polskiego widza.

Film, wytrawnej reżyserii Jiri Weissa, jest więc nie tylko sugestywną relacją historyczną faktów przebrzmiałych, ale i ostrzeżeniem.

L. H. Struha, R. Siroky, E. Linkers i R. Vrchota na czele dużej obsady stwarzają bardzo przekonywające, chociaż tak różne kreacje.

*

Niemniej godny uwagi jest cieszący się wielkim powodzeniem w kinie „Stylowy" inny czechosłowacki film:

ŻELAZNY DZIADEK

według scenariusza Karela Steklyego i Jaroslava Macha, reżyserii Vaclava Kubaska.

„Żelazny dziadek" to stary maszynista. Stary i zasłużony, kochający głęboko swą pracę i swą lokomotywę „Lizę". Już pierwsza scena, rozgrywająca się jeszcze w czasie okupacji świadczy o wielkim wyrobieniu społecznym Żelaznego Dziadka. Przedstawia ona nalot samolotów alianckich na pociąg niemiecki. Pociąg ciągniony przez „Lizę" zatrzymuje się w szczerym polu. Maszynista nie może znieść grożącej straty „Lizy" i pełną parą wprowadza ją do tunelu, mówiąc „Będziesz jeszcze służyła republice".

Następuje zwycięstwo. — Żelazny Dziadek jest już w dość podeszłym wieku. Ma iść na emeryturę. Inny jego kolega cieszy się na to, ale nasz maszynista woli nawet najcięższą i najbardziej odpowiedzialną pracę od zasłużonego odpoczynku.

Na tym tle rozgrywa się akcja filmu pasjonująca, obfitująca w ciekawe momenty dramatyczne oraz kapitalne chwyty komediowe. Scenarzyści uświadamiali sobie dobrze jak wielką rolę gra humor w realistycznych, życiowych filmach. Obok takich ludzi jak główny bohater, pokazali całą galerię znakomitych typów, doskonale wniknęli w rodzinę kolejarską, w rodzinę, która stawia koleje we wschodniej Europie na o tyle wyższym poziomie, niż w wielu krajach Zachodu, takich np. jak Francja czy Włochy.

W roli Żelaznego Dziadka widzimy jednego z najlepszych aktorów czechosłowackich, popularnego także w Polsce Jarosława Marvana. Po drobnomieszczańskim, niezbyt udanym „Ostatnim Mohikaninie" widzimy go nareszcie w roli odpowiadającej skali jego talentu. W postać maszynisty wlał on tętniące życiem i prawdą uczucia. W momentach pełnych napięcia dramatycznego (pogoń luźnych wagonów na pochyłości za lokomotywą) w momentach humorystycznych i lirycznych był zawsze niezawodny. Marvan wygląda tak, jakby naprawdę był kolejarzem i przez całe życie nie schodził z lokomotywy. To chyba najwyższe osiągnięcie dla zawodowego aktora.

*

Film:

DIABELSKA GRA

według scenariusza Ondrisza Jariabka, reżyserii Vaclava Wassermanna

należy natomiast do mniej udanych.

Jest to raczej popis fotograficzny (przynajmniej w obfitych partiach plenerowych) operatora Jana Rotha, który zna doskonale pejzaż górski i jego urzekającą fotogeniczność w szacie śnieżnej.

Popisy narciarskie można uznać za ciekawe i ładnie fotografowane, cóż kiedy nie wypełnią one pustki scenariusza przewlekłego i nudnego.

Rywalizacja między „bogatym" i „biednym" o względy panienki, która z obydwoma umie sobie doskonale dać radę, nie są tematem interesującym dla dzisiejszego bardziej krytycznego widza.

*

Inaczej ma się rzecz z filmem:

SZEWC MATEUSZ

według scenariusza J. A. Novotnego i Jiri Frieda reżyserii Mirosława Czikana.

Film ten zrealizowany na podstawie popularnej w Czechosłowacji powieści Antala Staszka odtwarza fragmenty słynnej „Wiosny Ludów" rozgrywające się na zapadłej wsi w Karkonoszach. Jest to w pewnym sensie epopea o wielkim porywie ludu, porywie, który został zduszony przez panoszącą się jeszcze reakcję. Powstanie praskie zostało rozbite przez wojska cesarskie dowodzone przez Windischgraetza, poszczególne oddziały gwardii ludowej — przez gwardystów cesarskich.

Bohaterem filmu jest szewc Mateusz. Jest to człowiek prosty, otwarty i szczery. Dużo czyta, bystro obserwuje życie, zna i odczuwa niedolę ludzką. Nie jest to świadomy członek proletariatu — pojęcia te tworzyły się dopiero, idzie drogą własną, ale instynkt klasowy wyznacza mu właściwy kierunek.

Władze cesarstwa austro - węgierskiego nie mają przeciwko niemu żadnych dowodów, ale na skutek denuncjacji zamykają w więzieniu. Po pięciu latach Mateusz wychodzi nie załamany, gotów do dalszej walki, którą prowadzi już nie samopas, ale na czele grupy oddanych towarzyszy z fabryki.

I w tym wypadku trudno jest jeszcze mówić, o świadomej, celowej organizacji dążącej do wytkniętych celów. Są to raczej odruchy, ale widać już, że z nich powstanie wielki ruch i nowe życie.

Szewc Mateusz musi jeszcze rezygnować z walki, musi emigrować na Śląsk, ale jego dzieło, podobne dziełu wielu świadomych robotników nie minie bez echa.

Z zakresu filmów społecznych o budzeniu się świadomości klasowej robotników, widzieliśmy już „Syrenę" Stekly'ego. „Szewc Mateusz" to film dojrzalszy, bardziej przekonywujący, rzucający właściwe, światło na dawne czasy i dawne rządy.

Film ten powstał dla uczczenia stulecia „Wiosny Ludów" i jest u nas wyświetlany o rok za późno.

Czikan okazał się reżyserem zbyt spokojnym, pozbawionym wielkiego temperamentu, który jest konieczny w opracowaniu tematyki rewolucyjnej. Dlatego to film nie porywa, śledzi się akcję z niedostatecznym zainteresowaniem mimo wielu przejmujących epizodów. Na czoło wykonawców wysuwa się Ladislav Peszek, pełen zapału jako szewc Mateusz. Pozostała obsada wybrana starannie; wyróżniają się postaci dwu księży zagrane doskonale przez Frantiska Siegla (ksiądz patriota) i Milosa Nedbala (ksiądz, idący na pasku antyludowych rządów cesarskich).

W. ŚW.

Scena z radziecko - węgierskiego filmu „Nowe Węgry"

Inaczej leczymy w Tworkach

Słońce, praca i elektronarkoza

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Tworki, we wrześniu.

KTÓŻ z warszawiaków nie zna nazwy Tworki? Ale ilu naprawdę zdaje sobie sprawę z warunków życia stałych mieszkańców tego zakładu dla psychicznie chorych? Nie personelu lekarskiego ani pielęgniarzy, ale — pacjentów?

Bardzo niewielu.

Za żelazną bramą trzysta hektarów zieleni otacza budynki zakładowe, domy mieszkalne personelu, kuchnie i piękny pawilon, mieszczący obszerną salę teatralną. W Tworkach istnieje teatr amatorski. Grają w nim lekarze, pielęgniarki, urzędnicy biura, ale przede wszystkim — grają w nim pacjenci zakładu. Obecnie w próbach jest sztuka p. t. „Harry Smith odkrywa Amerykę".

Na tych trzystu hektarach, w czerwonych domkach, mieszka, żyje i pracuje 1.063 chorych i 450 osób personelu lekarskiego i administracyjnego. Zakład w Tworkach — to wielki obiekt, nie tylko leczniczy, ale i gospodarczy. Z parkiem zakładowym graniczy majątek Pęcice, administrowany przez Zakład, stanowiący jego bazę żywnościową.

Pęcice są również terenem leczenia chorych przez pracę. 160 pacjentów, zatrudnionych jest obecnie przy robotach rolnych. Dlatego szkoda, iż los Pęcic do tej pory nie został uregulowany. Podobno majątek mają przejąć Państwowe Gospodarstwa Rolne. Będzie to dla zakładu w Tworkach prawdziwą klęską gospodarczą i leczniczą.

Tworki, rok 1939 i Tworki, rok 1949 — to dwa różne światy.

Rok 1939 — to celki — seperatki, opatrzone mocnymi drzwiami i wzier nikami. Zamykano w nich niebezpiecznych dla otoczenia furiatów. To prymitywne, blaszane rynienki do mycia się, to brak wanien, cementowa podłoga i nagie ściany w umywalniach, nasiąknięte wilgocią. Rok 1939 — to tłumy bladych postaci o błędnych oczach, wałęsających się bezcelowo po wspólnych salach.

W dziedzinie leczenia psychicznie chorych dokonano olbrzymich zmian. Przede wszystkim zastosowano leczenie wstrząsowe. A więc stosuje się elektronarkozę i elektrowstrząs.

Elektronarkoza trwa pięć minut, powodując głęboki sen pacjenta. Elektrowstrząs trwa znacznie krócej. Jeden i drugi zabieg — uderzenie szokujące cały organizm leczonego — dają w efekcie prawie całkowite usunięcie nagłych ataków nerwowych.

Oto główna przyczyna, dla której można było zlikwidować ponure separatki, poustawiać doniczki z kwiatami na parapetach okien, dla której zbyteczne jest dziś przymocowywanie sprzętów do podłogi. Obecnie pacjenci Tworek zatrudnieni są nawet przy sianokosach. W wyniku tej metody leczniczej zwiększyła się w olbrzymim procencie przelotność zakładu. Można było zorganizować warsztaty: koronkarskie, zabawkarskie, stolarskie itd.

Pawilon sanatoryjny — to ostatni etap pacjenta. Stąd, podleczony, wychodzi „w świat". Czy jest „normalnym" człowiekiem? Na pewno nie. Ale jest już jednostką produktywną, może pracować. Często po roku wraca znowu do zakładu, ale tylko na krótki okres czasu. I to jest przyczyną przelotności. Przeciętnie na pacjenta wypada dziś dwa i pół do 3 miesięcy pobytu w zakładzie. W porównaniu z latami przedwojennymi przelotność wzrosła trzykrotnie.

Zmienił się również stan budynków. Przebudowa szpitala dokonana została pod kątem widzenia unowocześnienia urządzeń zdrowotnych. Dziś już wszystkie pawilony posiadają umywalnie, wykładane glazurą, zaopatrzone w wanny i porcelanowe miski. Wszystkie pawilony posiadają bieżącą zimną i gorącą wodę, wszystkie są zradiofonizowane. Sale zabiegowe zaopatrzono w najnowocześniejszy sprzęt.

Na terenie Tworek dwa pawilony oddano dla Kliniki Psychiatrycznej Uniwersytetu Warszawskiego, w szpitalu zakładowym organizuje się Instytut Psychoneurologiczny, który w oparciu o wielkie doświadczenia naukowe Mazurkiewicza, Schillinga i Pawłowa, badać ma zagadnienia związane z neurofizjologią. (W)

Proces szkodników gospodarczych z Zarządu PNZ w Olsztynie

W toku procesu sabotażystów gospodarki rolnej — b. urzędników Olsztyńskiego Zarządu PNZ — Sąd przesłuchał dalszych świadków.

Zeznania świadków oświetlają chaotyczną, celowo bezplanową i szkodliwą gospodarkę oskarżonych na podległych ich kierownictwu państwowych obiektach rolnych.

Oskarżeni narzucali zespołom rolnym obowiązek siewu roślin nieodpowiednich dla gleby poszczególnych obiektów, niewłaściwie rozdzielali inwentarz żywy, traktory itp.

Skutki zgubnej gospodarki oskarżonych i braku należytego nadzoru nad pracą zespołów rolnych wykazała, zeznająca m. in. świadek Grudzińska.

— Kierownik Referatu Statystycznego Okr. PNZ w Olsztynie — świadek Grudzińska przytacza, na podstawie meldunków od poszczególnych administratorów, konkretne dane strat, wywołanych szkodliwą gospodarką oskarżonych. Tak np. w roku 1948 w zespołach rolnych, podległych oskarżonym, wskutek braku odpowiednich dyrektyw i należytego nadzoru musiano zaorać m. in. 45 ha ziemniaków, 70 ha buraków, 37 ha brukwi. Ponadto pozostawiono na polu niezebrane 300 ha mieszanki, w tym 196 ha mieszanki motylkowej.

Rozprawa trwa.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Ostatni trening piłkarzy Bułgarii obserwowany przez reprezentantów Polski

Piłkarze bułgarscy przeprowadzili wczoraj na stadionie W. P. ostatni trening przed niedzielnym występem. Trener Hajdu poprzestał tylko na gimnastyce i utrzymaniu kondycji i nie dał nawet tknąć swoim pupilom piłki. Być może, że była to ostrożność podyktowana faktem obecności piłkarzy polskich, którzy w komplecie stawili się na trybunach stadionu, by zobaczyć swoich niedzielnych przeciwników.

Dłuższą uwagę poświęcił Hajdu tym razem bramkarzom, z którymi po zakończeniu zajęć z piłkarzami, trenował około pół godziny. Napastnicy polscy mieli więc okazję do zaobserwowania słabych (o ile takie są) punktów obrońców świątyni Bułgarii.

Na treningu przeprowadzonym w czwartek bardzo dobry napastnik Bułgarii Milanow, który w zwycięskim meczu Bułgarii z Węgrami zdobył jedyną bramkę dnia, uległ w zderzeniu z kolegą kontuzji prawej nogi i najprawdopodobniej zamiast niego w niedzielę wystąpi Cvetkow. Nie jest to bynajmniej osłabienie zespołu gości, gdyż każdy z ich napastników gra mniej więcej na jednym poziomie i kierownictwo miało dużo kłopotu, by ustalić ostateczny skład drużyny.

Piłkarze polscy, którzy przybyli do Warszawy w czwartek popołudniu w uprzednio zapowiedzianym składzie, nie przeprowadzą już do niedzieli żadnego treningu. Opiekun naszych reprezentantów Wacek Kuchar każdego ranka aż do dnia meczu prowadzić będzie z nimi lekką gimnastykę oraz ćwiczenia na wyrobienie kondycji. Krążące po mieście pogłoski o doskonałej formie Bułgarów i wiadomości o ich ostatnich sukcesach, nie osłabiły bynajmniej ducha w obozie polskim. Po obserwacji ostatniego treningu swoich przeciwników, reprezentanci nasi doszli do wniosku, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują".

Przypominamy, że mecz niedzielny Polska — Bułgaria, który rozpoczyna się o godz. 14.30. poprzedzi finałowe spotkanie juniorów Warszawy i Pomorza walczących o puchar PZPN. Mecz ten rozpoczyna się o godz. 12-tej. Punktualnie o godz. 14-tej bramy stadionu zostaną zamknięte.

Ciężka walka motocyklistów „O Złoty Puchar Wybrzeża"

Tegoroczny raid motocyklowy „O Złoty Puchar Wybrzeża" (2. X.) będzie jedną z największych imprez motocyklowych w kraju. Na starcie ujrzymy najlepszych motocyklistów Polski z Dąbrowskim, Jankowskim i Wikaryjczykiem na czele. Trasa raidu jest bardzo urozmaicona. Biegnie ona z Gdańska przez Kartuzy, Lębork, Jastrzębią Górę, Puck, Gdynię Sopot do Gdańska. Łączna jej długość wynosi 220 km. Koło Jastrzębiej Góry, na odcinku 1 km., odbędzie się próba szybkości szosowej i, po raz pierwszy w Polsce, próba szybkości terenowej na piasku nadmorskim, na plaży w Jelitkowie.

Na zakończenie raidu, organizujący tę imprezę, miejscowy KS Związkowiec, urządza, wraz z gdańską Gwardią, wyścig żużlowy oraz konkurs zręczności jazdy motocyklowej.

Ostatnie występy kolarzy w tym sezonie

Ostatnią poważniejszą imprezą kolarską w tym sezonie, są drużynowe mistrzostwa Polski na szosie, które odbędą się w niedzielę 2 bm. w Warszawie. Trasa wyścigu o długości 100 km. prowadzi z punktu kontrolnego na szosie krakowskiej w kierunku na Mszczonów. Start nastąpi o godz. 8.30.

Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na udział najlepszych obecnie szosowców Polski.

O tytuł mistrza Polski walczyć będzie 6 drużyn: zespoły Gwardia W-wa, ŁKS Włókniarz, Ogniwo W-wa, Kolejarz - Polonia W-wa i Ruch Chorzów. Walka o tytuł rozstrzygnie się prawdopodobnie między drużynami Gwardii, ŁKS-em i Polonią. Nie wydaje się, by osłabione zespoły (dyskwalifikacja czołowych kolarzy) Ogniwa i Ruchu mogły skutecznie współzawodniczyć z wymienionymi drużynami, tym bardziej, że w zespole Polonii warszawskiej wystąpią Wrzesiński, Rzeźnicki, Królikowski i Grynkiewicz.

Poza mistrzostwami drużynowymi odbędą się wyścigi dla kartowiczów na trasie 75 km. (startuje ok. 80 kolarzy) oraz turystów z udziałem ok. 100 startujących.

Wysokie zwycięstwo Lokomotiv Moskwa

W meczu piłkarskim o mistrzostwo Związku Radzieckiego „Lokomotiv" (Moskwa) zwyciężył na własnym boisku „Zenit" (Leningrad) 6:1.

Zjednoczenie Przemysłu Kosmetycznego w ramach C.Z.P.T.

W ramach Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego utworzone zostało ostatnio Zjednoczenie Zakładów Przemysłu Kosmetycznego, które przejmie wszystkie państwowe fabryki kosmetyczne pozostające dotychczas pod zarządem trzech różnych działów przemysłu.

Do chwili obecnej Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego dysponował tylko wytwórniami mydła toaletowego i do golenia, a jeśli chodzi o kosmetykę właściwą to pod zarządem CZPT pozostawały tylko dwie wytwórnie „Elida" i „Pixin". W tych warunkach CZPT nie miał bezpośredniego wpływu na planowanie produkcji i zaopatrzenie w surowce przemysłu kosmetycznego.

Powołanie Zjednoczenia Przemysłu Kosmetycznego pozwoli na zmianę dotychczasowej struktury organizacyjnej tego działu przemysłu oraz umożliwi zmianę planów produkcyjnych rozszerzeniem asortymentu i zwiększeniem ilości wytwarzanych artykułów.

8 Szybkościowców buduje PPB w Łodzi

Załoga 10 Oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi postanowiła uczcić Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój przystąpieniem do budowy 8 domów szybkościowych osiedla ZOR na Stokach.

Prace przygotowawcze do budowy „szybkościowców" są w pełnym toku. Roboty będą prowadzone przy zastosowaniu nowoczesnego sprzętu technicznego systemem potokowym.

W budowie weźmie udział 6 brygad robotniczych, w skład których wejdą przede wszystkim przodownicy i racjonalizatorzy pracy.

„Szybkościowce" łódzkie będą budowane w ciągu października i listopada rb.

Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane

ZJEDNOCZENIE DOLNOŚLĄSKIE
Wrocław, ulica Łowiecka 13/17.
ogłasza

przetarg ofertowy

na sprzedaż nadetatowych pojazdów mechanicznych:

Samochód osobowy „Opel P4", nr. rej. A—91842
samochód osobowy „Opel Kadet" nr. rej. A—90417
samochód ciężarowy „Steyer" nr. rej. A—92325
motocykl „N.S.U. 200 ccm." nr. siln. 1163531.

Pojazdy wyżej wymienione zagarażowane są we Wrocławiu, przy ulicy Długosza Nr. 62.

Samochód osobowy „D.K.W." nr. rej. A—92270.

Motocykl „D.K.W. 200 ccm." nr. siln. 12690063.

Pojazdy te są zagarażowane w Jeleniej Górze, ulica Osiedle Robotnicze Nr. 47.

Samochód osobowy „B.M.W.—Dixi", nr. rej. A—91529,
Samochód osobowy „Ford Taurus", nr. rej. A—92927.

Pojazdy te są zagarażowane w Świdnicy, ulica Kolejowa Nr. 8.

Ciągnik „Deutz" 2-cyl., nr. siln. 92499798.

Zagarażowany w Kłodzku, ulica Harcerzy 2/4.

Oferty składać należy do dnia 15 października 1949 roku w Wydziale Transportowym Z.D.P.P.B., Wrocław, ulica Łowiecka 13/17, w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na zakup pojazdu mechanicznego".

Oferta winna zawierać markę samochodu, numer rejestracyjny (silnika), cenę oferowaną, podpis i adres oferenta, oraz dołączony kwit urzędowy stwierdzający złożenie w kasie Z.D.P.P.B. wadium w wysokości 10 procent oferowanej kwoty.

Pojazdy oglądać można w miejscach ich zagarażowania.

Nabywca obowiązany jest do uiszczenia całej ceny kupna, plus 1 procent tytułem opłaty skarbowej, oraz zabrania nabytego pojazdu w ciągu 24 godzin od zawiadomienia o przyjęciu oferty, pod rygorem uznania sprzedaży za niedoszłą do skutku, a wadium za przepadłe.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 października 1949 r. w biurze Wydziału Transportowego przy ul. Łowieckiej 13/17.

Z.D.P.P.B. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Kr. 1485-1

SĄD OKRĘGOWY W SIEDLCACH
ogłasza

że na podstawie art. 15 § 1 kpc., adwokat Antoni Nowak, zamieszkały w Siedlcach, został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanej z miejsca pobytu Ludmiły Świtalskiej, ostatnio przebywającej w Frankfurcie n/M 2756—1077 Labor Supervision Company Head Quartir A.P.O. 757 U.S.Army, w sprawie Mariana Świtalskiego p-ko Ludmile Świtalskiej o rozwód (C. 176/48).

Sąd wzywa nieznaną z miejsca pobytu, aby zgłosiła się do uczestniczenia w pomienionym procesie.

Siedlce, dn. 27 września 1949 r. Kr. 31007-1

Przewodniczący (—) J. Olędzki

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
Dział Transportowy w Warszawie, ulica Sokołowskiego 27
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na zakup koni wraz z uprzężą i platformami; uprząż i platformy w stanie bardzo dobrym, konie bez wad fizycznych, wiek do lat 10-ciu.

Oferty pisemne składać pod wyżej wymieniony adres do dnia 11.X.br. włącznie, w kopertach zalakowanych bez podania firmy. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie do kasy Działu Transportowego wadium w wysokości 5 procent oferowanej ceny.

Informacje udziela Ref. Administracyjny od godz. 9-ej do 11-ej, w biurze Działu Transportowego, Sokołowska 27. Kr. 1781-1

ZAKŁAD M—22, BIELSKO, RZEŹNICZA 22
sprzeda samochód

osobowy marki „Tatra II", który oglądać można w Zakładzie do godz. 15-ej.

Oferty należy składać do dnia 15 października 1949 roku w kopertach zamkniętych do godz. 11-tej rano.

Otwarcie ofert 16 października 1949 roku o godz. 10-ej. Nabywca obowiązany jest uiścić całkowitą sumę nabycia, oraz jeden procent tytułem kosztów od nabycia praw majątkowych natychmiast po zawarciu formalności kupna. Kr. 1474-1

Dolnośląskie Zakłady Wyrobów Papierowych

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
JELENIA GÓRA, GÓRNA 4

zatrudnią natychmiast

odpowiednich kandydatów na stanowiska:

1. KIEROWNIKA FABRYKI TOREBEK W JELENIEJ GÓRZE
2. KIEROWNIKA FABRYKI KARTONAŻY W LUBANIU.

Reflektuje się wyłącznie na osoby kwalifikowane.

Wymagana jest znajomość przetwórstwa papierniczego, oraz umiejętność administrowania Zakładem Przemysłowym.

Zgłoszenia kierować należy do Działu Personalnego pod powyższy adres. K 1479-1

Wobec zaspokojenia wszystkich dotychczasowych subskrybentów
I SERII
NARODOWEGO
WYDANIA DZIEŁ

ADAMA MICKIEWICZA

oraz
napływu licznych dodatkowych zgłoszeń

Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „CZYTELNIK", chcąc w 150-tą rocznicę urodzin Poety udostępnić najszerszym kręgom ludzi pracy całość twórczości poetyckiej Wieszcza, otwiera dodatkową przedpłatę na I serię Narodowego Wydania dzieł A. Mickiewicza na czas od 1.10. do 15.11.1949 r.

Objętość I serii 4 tomy — 1.700 stron. Tekst krytyczny opracował Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem Leona Płoszewskiego.

Wydanie na papierze bezdrzewnym — okładka półsztywna.

Każdy, kto chce skorzystać jeszcze z dogodnych warunków przedpłaty, wysyła pod adresem Administracji Narodowego Wydania dzieł A. Mickiewicza poniższe zamówienie.

W sprzedaży księgarskiej cena I serii będzie znacznie wyższa. Książki wysyła Administracja niezwłocznie po otrzymaniu wpłaty.

Prosimy wypełnić czytelnie

ZAMÓWIENIE

Niniejszym zamawiam w przedpłacie pierwszą serię (4 tomy) Narodowego Wydania dzieł A. Mickiewicza. Należność w sumie 800 zł wpłacam równocześnie na konto PKO Nr I-7474 (brzmienie konta: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK". Subskrypcja Narodowego Wydania dzieł A. Mickiewicza Warszawa).

Nazwisko ..... Miejscowość (poczta) .....

Imię ..... ulica, nr. domu .....

podpis .....

Wyciąć albo przepisać i przesłać pod adresem: Administracja Narodowego Wydania Dzieł A. Mickiewicza, Warszawa, ul. Wiejska 16, II p.

Planowania i Rachunkowości
I w Przemyśle
II w Handlu
zatwierdzone przez P.K.P.G.

Zapisy godz. 17 — 19 oprócz sobót
MARSZAŁKOWSKA 95 m. 11.
NOWY ŚWIAT 49 pokój 25.

Kursy Praktycznej Wiedzy Ekonomiczno-Handlowej
Stow. Wych. S.G.H. Warszawa.

Za Wolność i Lud

dwutygodnik
Organu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Nr 2-gi ukaże się 1-go października

W numerze tym, poświęconym sprawie Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój i kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację, znajdziemy również m. innymi ciekawy artykuł o Ochotniczych Batalionach Obrony Warszawy w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku.

W każdym z numerów tego czasopisma ukazującego się 1 i 15 każdego miesiąca, przegląd najnowszych wydarzeń międzynarodowych i krajowych.

Warunki prenumeraty:
Miesięcznie — 35 zł.
Kwartalnie — 100 zł.

Wpłaty kierować należy na adres: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik" Instytut Prasy, Warszawa, Wiejska 12, konto P.K.O. I-12109. K 4859-0

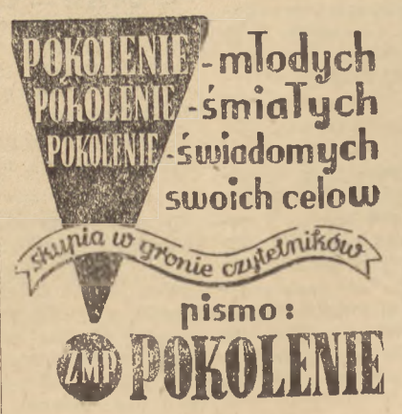

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

AAA) Niwelatory, sprzęt mierniczy sprzedaż, kupno nawet uszkodzonych, inż. Czerski, Widok 26. Kr. 1370-0

PRACA POSZUKIWANA

Dobrze zaprowadzony akwizytor z branży cukierniczo - delikatesowej przyjmie przedstawicielstwo na Śląsk. Zgłoszenie Dziennik Polski Nr 1478. Kr. 1482-1

Ekonomista lat 49, rozległe doświadczenie, przemyśle, handlu, bankowości przyjmie kierownicze stanowisko. Oferty Impet Krucza 48 ekonomista. 31168-1

POSZUKIWANIA

Poszukuję męża Iwana i syna Włodzimierza Denysiuków, Anna Denysiuk, Biała, pow. Stargard, woj. Szczecińskie. Kr. 1387-0

ZGUBY

Zagubiono kartę rejestracyjną i legitymację PPS. Gorczyńskiego Antoniego.

Zgubiono odcinek zameldowania, zaświadczenie pracy, rachunki — Kolińskiego Czesława Zagórna 6. 31143-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł za wyraz poszukiwanie pracy 25 zł za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł 130; 121 — 200 mm zł 180; 201 — 300 mm zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm zł 170; 71 — 120 mm zł 220; 121 — 200 mm zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego). „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-89215

Pracownicy i członkowie PZPR przy odgruzowywaniu Muranowa

Dnia 29 września pracownicy Komitetu Centralnego PZPR wzięli udział w odgruzowaniu Muranowa C. Wśród ofiarnie pracujących było wielu członków Komitetu Centralnego.

Wyścig Komitetów zakończony Niebawem podamy listę zwycięzców i nagród

Wyścig Obywatelskich Komitetów Odbudowy Warszawy przy zakładach pracy, zorganizowany przez „Rzeczpospolitą" na okres września, miesiąca odbudowy stolicy, zakończył się z dn. wczorajszym. Przewidywana liczba stu komitetów biorących udział w wyścigu wzrosła do 150. Osiągnęły one wg. pobieżnych obliczeń znacznie lepsze wyniki niż w ub. roku.

Podawaliśmy wyniki niedzielnych zbiórek ulicznych, sprawozdania z imprez i działalności poszczególnych komitetów. Zbliża się chwila oceny pracy komitetów. Pod uwagę będą brane wyniki wszelkich przeprowadzonych akcji, jak kwesty uliczne, imprezy artystyczne, a przede wszystkim prace wykonane z własnej inicjatywy komitetu.

Zwycięży ten komitet, którego wyniki będą największe w stosunku do ilości współpracujących osób, i który wykazał największą inicjatywę. W ten sposób nawet średnie i małe zespoły mają te same szanse co zespoły wielkie.

Wyróżniających się pierwszych 15 komitetów otrzyma cenne nagrody w zależności od zajętego miejsca.

Nagrody, których listę podamy w najbliższych numerach ufundowały: Redakcja „Rzeczypospolitej", Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy i Naczelna Rada Odbudowy Warszawy.

Specjalne instytucje, szybkościowce i dzieci korzystają z pełnych łask Elektrowni

Ograniczenie zużycia elektryczności od października

WZROST zapotrzebowania energii elektrycznej w przemyśle i budownictwie stawia Elektrownię Warszawską wobec poważnego zagadnienia polegającego na racjonalnym rozprowadzeniu energii elektrycznej przez ograniczenie prywatnych odbiorców i niektórych instytucji w okresie jesieni i zimy. Wielką i nieprzewidzianą niespodziankę dla energetyki sprawiły szybkościowce. Elektrownia otrzymała bowiem obecnie nowego konsumenta w postaci szybkościowców, przy których praca odbywa się na trzy zmiany, a więc przez całą dobę. Aby nie wstrzymać tempa tych koniecznych robót Zjednoczenie Energetyki Okręgu Warszawskiego nie zamierza ograniczać robót w okresie szczytowych nasileń przez ograniczanie ich możności korzystania z prądu.

Jesień i zima stawiają przed nami sprawę ograniczenia zużycia energii elektrycznej. Sprawę niesłychanie ważną, zarówno dla Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Warszawskiego, jak i dla odbiorców. Ograniczenie zużycia prądu elektrycznego wiąże się ściśle z corocznym zjawiskiem szczytowego obciążenia elektrowni w okresie jesiennym i zimowym w pewnych godzinach.

Bezpośrednim tego powodem jest wczesne zapadanie zmroku i dodatkowe obciążenie spowodowane zużyciem prądu w celu oświetlenia ulic i mieszkań o kilka godzin wcześniej niż w porze letniej, wówczas kiedy elektrownia dostarcza poważne ilości prądu na potrzeby przemysłu.

MORALNY OBOWIĄZEK

Wprowadzenie ograniczeń ma na celu uregulowanie spożycia energii elektrycznej w tym właśnie okresie i zapobieżenie nagłym, automatycznym wyłączaniom linii przez urządzenia elektrowni, na skutek zbyt wielkiego przeciążenia. Wprowadzone ograniczenia dotyczą zarówno drobnych odbiorców jak i instytucje, zakłady oraz fabryki. Spod ograniczeń wyłączone zostaną tylko niektóre instytucje ze względu na ich specyficzny charakter. Są to: biura i instytucje Wojska Polskiego, K. B. W., M. O., szpitale, apteki, ośrodki zdrowia i przychodnie lekarskie, Ubezpieczalnie Społeczne, szkoły, kina i teatry, M. Z. K., P. K. P. oraz instytucje pocztowe.

Moralnym jednak obowiązkiem tych instytucji jest zużywanie energii elektrycznej tylko w miarę potrzeb i jak najdalej idąca oszczędność. Ograniczenia zużywania prądu wprowadzone zostaną z dniem 1 października b. r. i trwać będą aż do odwołania, w gospodarstwach domowych wg. taryfy I i lokalach niemieszkalnych wg. taryfy II.

DZIECI NA SPECJALNYCH PRAWACH

W wyjątkowych wypadkach wprowadza się ulgi. Dla każdego np. dziecka do lat 3-ch, zgłoszonego do placówki Zjednoczenia na podstawie zaświadczenia z miejsca zamieszkania przyznane będzie dodatkowe 8 KW. Dla suteryn i izb bezokiennych kontyngenty ulegają zwiększeniu nawet do 50 proc. Dla mieszkań w t.zw. domach zelektryfikowanych, nie posiadających przewodów kominowych, trzonów kuchennych, gazu i centralnego ogrzewania, po stwierdzeniu tych braków przez odpowiednią kontrolę, udzielane będą ulgi w postaci dodatkowych kontyngentów. Ważny jest zakaz używania reklam świetlnych i ograniczenie oświetlenia wystaw luksusowych sklepowych do 40 watt na okno.

KONTROLA SPECJALNA

Do czuwania nad stosowaniem się odbiorców do powyższych zarządzeń powołani zostali kontrolerzy wyposażeni poza legitymacjami służbowymi w specjalne upoważnienia ostemplowane przez Zjednoczenie Energetyki. Odbiorcy powinni więc żądać od kontrolerów legitymacji służbowych i upoważnień.

Do specjalnych brygad złożonych z fachowców, a mających czuwać nad realizacją akcji przeciwszczytowej powołany został czynnik społeczny. Brygady będą miały więc charakter nie tylko urzędowy, ale i społeczny.

(an)

Uwaga! Wszyscy konsumenci energii elektrycznej winni się zapoznać z pełnym tekstem obwieszczenia Elektrowni o jesiennym i zimowym zużyciu prądu.

Największy szybkościowiec już gotów

Dzisiaj nastąpiło zakończenie budowy szybkościowego bloku Nr. 37 na „Muranowie B", o kubaturze 12.300 m. sześc. Budynek ten wykonany został w stanie surowym w ciągu 14 dni, zgodnie z harmonogramem. Dzisiaj rozpocznie się również budowa nowego budynku szybkościowego o kubaturze 2.888 m. sześc. Brygada Poredy zatrudniona przy ukończonym szybkościowcu osiągnęła najlepsze wyniki wyrabiając ostatnio 62 m. sześc. muru.

PPB BOR przystąpiło dzisiaj do budowy dalszych szybkościowców na Mirowie i osiedlu Nowomiejskim.

Obydwa budynki będą miały po 8.000 m. sześc. kubatury.

W Dniu Walki o Pokój zabawy publiczne w Warszawie

W Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój — w dniu 2 października Wydział Kultury i Sztuki oraz Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego organizuje w Warszawie szereg zebrań publicznych z występami artystycznymi i tańcami.

ZEBRANIA Z KONCERTAMI I TAŃCAMI

odbędą się:

Na placu Zwycięstwa w godz. 17—22,

Na placu przy ul. Podskarbińskiej w godz. 15—21,

Na Woli — Wolska 17 w godz. 15—21,

Na placu Mariensztackim w godz. 16—22,

Na placu Zamkowym w godz. 16—22.

Zebrania poprzedzą przemówienia, po czym występować będą artyści: Walterówna, Perkowska, Bocheński, Lubliniecki, Mroziński, Chmurkowska, Jaksztas, Chrzanowska, Dzikówna, Fogg, Małgorzewski, Lubieńska, Laskowski i in.

W przerwach między produkcjami odbywać się będą tańce.

Nadto odbędą się

ZABAWY DLA DZIECI

przy ul. Podskarbińskiej o g. 15.30, gdzie odbędą się zawody komiczne i występy artystów Grelichówny i Zeryngera oraz

przy ul. Wolskiej o g. 15.30 z zawodami komicznymi i występami Porajskiej.

Wrzesień był za krótkim dystansem dla wyścigu pracy mieszkańców Warszawy

MIESIĄC Odbudowy Warszawy — wrzesień już się skończył. Mimo to akcja społeczna będzie trwać nadal, kierowana przez Dzielnicowe Rady Narodowe i Komitety Blokowe. Najdłużej, bo przez cały październik pracować będą mieszkańcy Ochoty i Woli. W innych dzielnicach przewiduje się wykończenie robót już zaczętych, oraz wykonanie drobnych prac w zakresie każdego komitetu blokowego. — Mieszkańcy stolicy będą więc w dalszym ciągu realizować rzucone przed 22 lipca hasło: „porządkuj własne podwórko".

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy nie przewidywała początkowo przedłużenia czasu trwania akcji społecznej. Liczne zgłoszenia Dzieln. Rad Narodowych skłoniły ją jednak do zezwolenia na prowadzenie przez Komitety blokowe prac mających na celu uporządkowanie okolic własnego domu. Ponadto w poszczególnych dzielnicach zakończy się rozpoczęte we wrześniu prace przy zakładaniu boisk, zieleńców, oraz ogródków jordanowskich.

JESZCZE JEDEN MIESIĄC

Najdłużej — przez cały październik — będą pracować mieszkańcy Ochoty i Woli. Przewiduje się tam porządkowanie skweru Curie-Skłodowskiej przy ul. Wawelskiej, budowę górek zjazdowych w ogródku jordanowskim przy ul. Opaczewskiej 1, budowę brodzików w ogródku przy ul. Ludwiki 6. Ponadto komitety blokowe z Woli zniwelują teren koło szkoły przy ul. Bema 70, a w miejscu tym założą Ogródek Botaniczny dla użytku uczniów szkoły.

Roboty te będą wykonywane w soboty i niedziele.

Nie zakończyły się także prace, zwłaszcza ogrodnicze na terenie śródmieścia. Członkinie Ligi Kobiet jeszcze przez kilka tygodni będą pracować pod nadzorem Wydziału Terenów Zielonych w Ogrodzie Saskim.

ROBIĄ PLAC NA TARGÓWKU

Przez dwie niedziele mieszkańcy Targówka, Bródna i północnych części Pragi mają zamiar pomagać przy budowie placu do gier i zabaw przy ul Pratulińskiej. Ludność miejscowa, wdzięczna za budowę miejsca, w którym będą się mogły bawić dzieci tej upośledzonej dzielnicy, postanowiła własnymi rękami przyśpieszyć roboty.

Mieszkańcy Grochowa chcą wykończyć niwelację terenu przy ul. Podskarbińskiej, na którym niegdyś mieściło się targowisko końskie. Ponadto zrobi się brodziki w ogródkach jordanowskich przy ul. Otwockiej 4 i Kwatery Głównej.

W północnych dzielnicach Warszawy praca w ramach akcji społecznej będzie trwać, jak donosiliśmy wczoraj, do 7 października. W tym czasie komitet blokowy Nr. 23 wybuduje dwa mostki przy ul. Cholewińskiej, a mieszkańcy osiedla WSM zniwelują teren pod nowoprojektowaną ul. Stoleczną. (ki)

Budowa, której nie przerwie nawet 12 stopni mrozu

W jesieni 1950 roku oddany zostanie do użytku nowy gmach przy Al. Niepodległości o kubaturze 100.000 m sześc., przewidziany na siedzibę GUS-u.

Obecnie wykonano żelbetonową konstrukcję 3 kondygnacji. Przed zimą nastąpi zamknięcie całego budynku o wys. 7 pięter. Umożliwi to kontynuowanie prac wewnętrznych w ciągu zimy. Czynione są również przygotowania do stosowania podgrzewania żwiru i piasku, a nie jak czyniono dotąd — wody. Dzięki temu będzie można betonować nawet przy 12 stopniach mrozu.

Wyścigi konne

Dzień faworytów

O najwyższą nagrodę (300 tysięcy zł) ubiegać się będzie w niedzielnych gonitwach czwórka doborowych dwulatków: Turf, Purpura, Pankracy i Nivea. Szybka Purpura przegrała jeden raz tylko, do Good Byela. Walczy na finiszu Turf. Dobre wyścigi ma za sobą krajowy Pankracy.

W gonitwie pierwszej arabów lepszymi wynikami wykazała się Lanca ze stajni Michałów. O płatne miejsce będą rywalizować Makron z Oramba.

W następnej gonitwie dwulatków zapowiada się lepiej Bzdura, która powinna znaleźć się pierwsza na celowniku.

Faworytem w 3-ciej gonitwie będzie Błękitna Rapsodia. Płatne miejsce zajęła ostatnio Śnieżka.

Do gonitwy sprzedażnej zapisano 7 koni. Przy udanym starcie może wyścig wygrać Tobruk. Kandydatem do pierwszego miejsca będzie również Potop. Nie należy lekceważyć Cheronei.

Najniższą wagę w handicapie na dystansie 2400 metrów niesie progresująca Bohaterka. Najwyższą, klasowa Eloge. Poważne szanse ma Miss Victory. Niespodziankę może zrobić dobrze galopujący Takt.

W gonitwie 7-ej Amfora, Tempo i Aragonia powinny walczyć w czołówce. Dobrze zapowiada się Jolanta. Biegał w towarzystwie lepszych dwulatków Riposto. W następnej stawce dwulatków wyróżniła się Da Doubla. Szybka jest Agrykola.

Film i Łańcut rozegrać winny ostatnią gonitwę. Cheronea i Charme nie odegrają przypuszczalnie większej roli w wyścigu.

Nasze typy:

1. Lanca, Oramba
2. Bzdura, Anoda
3. Błękitna Rapsodia, Śnieżka
4. Potop, Cheronea, Tobruk
5. Eloge, Takt, Miss Victory
6. Turf, Purpura
7. Riposto, Aragonia Tempo
8. Da Doubla, Agrykola
9. Film, Łańcut

Od niedzieli 2.X. początek wyścigów o godz. 13.

Prognoza pogody

Na ogół pogodnie. Rano zamglenia. Temperatura maksymalna do 19 st. Słabe wiatry zmienne.

Dziś w Stolicy

Koncerty

O godz. 16 w Muzeum Narodowym — organizowany przez Komitet Wykonawczy Roku Chopinowskiego — recital w wykonaniu Lwa Oborina (Z.S.R.R.). W programie nokturn c—moll op. 48, 2 mazurki cis—moll i h—moll Barkarola, 5 etiud i polonez fis—moll. Bilety są do nabycia w dniu koncertu od godz. 10 w gmachu Muzeum.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

SALA RADY NARODOWEJ (ul. Chmielna 7). Wystawa: Warszawa 1939 — 1949 w obrazach i rysunkach Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego Z.P.A.P.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁOWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Zoo

OGRÓD ZOOLOGICZNY (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19.

Teatry

POLSKI godz. 14 „Pan Inspektor przyszedł", godz. 19 „Na dnie".

KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".

WSPÓŁCZESNY o godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".

TEATR NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

MAŁY o godz. 19 „Ciotunia".

ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38" J. Giraudoux.

LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".

SYRENA godz. 15.45 i 19.15 „Pan z milionami".

TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dni zdrady" godz. 15, 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Sumienie" godz. 19, 21.15, Zw. Zaw. 17, niedz. 15.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Syn pułku" godz. 16, 18, Zw. Zaw. 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Żelazny dziadek" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Zawieja" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

TĘCZA (Suzina 4): „Złoty kluczyk" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Bokserzy" godz. 15, 17, 21, niedz. 13, Zw. Zaw. 19.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Pan Nowak" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

STOLICA (Narbutta): „Podróże Guliwera" (film kolorowy) godz. 17, 21, niedz. 15, Zw. Zaw. 19.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Diabelska grań" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.

CYRK nr 1 pod dyr. Din-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20 Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 2 bm. (niedziela) usłyszymy m.in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 15.00 21.00 23.00

8.25 Muzyka. 9.00 Koncert organowy Oświeji. 9.30 Muzyka ludowa. 19.00 „Walka o pokój" — art. Erenburga. 10.20 Audycja regionalna. 11.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego. 11.15 Przerwa. 12.04 Muzyka popularna. 12.50 Dla dzieci. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 Trans. ze Stadionu W.P. 14.30 Transmisja międzynarodowego meczu piłki nożnej. 16.35 „Nie zna granic wolny śpiew" — montaż recenzja. 17.30 „Powrót" — słuchowisko. 18.15 Melodie słowiańskie. 18.40 „Czarodziejski bęben" — aud. rozrywkowa. 19.15 Koncert symfoniczny dyr. Fitelberg, solista Paweł Serebriakow. 21.40 „Kantata o Stalinie". 22.00 „Międzynarodowy dzień pokoju" — montaż. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 17.45 22.00 23.00

9.00 Pieśni ludowe narodów słowiańskich. 9.45 Pogadanka. 10.00 Artykuł aktualny. 10.20 Audycja muzyczna. 11.00 Koncert fortepianowy Mozarta. 11.40 Muzyka. 12.10 Koncert rozrywkowy. 13.05 „Moja Ojczyzna" — Smetany. 13.35 Pieśni masowe o pracy i pokoju. 18.05 Muzyka rozrywkowa. 18.35 Utwory skrzypcowe w wyk. Hermana. 18.50 „Pan Tadeusz". 19.10 Pieśni. 20.00 Felieton. 20.10 Muzyka kameralna. 20.45 Zagadka literacka. 21.00 Reportaż z Konkursu Chopinowskiego. 21.40 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego. 21.55 Pieśni masowe. 22.20 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka taneczna. 23.55 Koniec audycji.

Bezpłatne pokazy filmowe

Z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój w dniach 1 i 2 października odbędą się we wszystkich miastach wojewódzkich bezpłatne pokazy filmów polskich i radzieckich.

W Warszawie pokazy takie urządzone będą w kinoteatrze „Palladium" w sobotę 1 października o godz. 15.00 i w niedzielę 2 października o godz. 13.00. Wyświetlany będzie film radziecki „Trzeci szturm".

Młoda pacjentka

Tydzień Zdrowia, który rozpocznie się w dn. 3 października, ma m. in. zadanie spopularyzowania dorobku Państwa w dziedzinie opieki lekarskiej. Ośrodki Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy roztaczając opiekę lekarską, udzielają bezpłatnej pomocy dzieciom zamieszkałym w ich rejonach. Ośrodki te prowadzą leczenie ambulatoryjne. XVI Ośrodek Zdrowia przy ul. Grochowskiej 337 prowadzi na bardzo szeroką skalę opiekę nad dziećmi. W. ub. miesiącu Ośrodek udzielił pomocy 550 dzieciom. Na zdjęciu Dr Graba-Łącka bada dwuletnią córeczkę ślusarza fabrycznego, Basię Walczak (fot. Film Polski)

PŁONĄCY WRZESIEŃ

Stanisław Lukasiewicz

Powieść z roku 1939

(32)

Podchorąży powtórzył go.

— Ognia! — sygnalizowało dowództwo.

— Ognia!

— Ognia! — słuchawka oddała słabe powtórzenie z baterii.

W tej chwili w polu widzenia ukazały się niemieckie czołgi, ciężkie, ponuro opancerzone, ze sztywnymi, groźnymi maskami dział. I naraz działa te zabłysły prawie na całej linii błyskawicami wybuchów, szrapnele spadały na polskie linie gmatwaniną huków i świstów. Odezwały się polskie, przeciwpancerne karabiny maszynowe, w głębi poczęły pośpiesznie, jadowicie cienko strzelać działa przeciwpancerne.

W słuchawce Jurkisa rozległ się spokojny, zimny głos z dowództwa.

— Proszę przekazywać dane z własnego pola obserwacji! Proszę kierować samodzielnie ogniem baterii!

Bitwa utonęła w chaosie, w gmatwaninie huków. I naraz podchorążego Jurkisa ogarnął wstrząs. Przecież ten znajomy głos z baterii, to do pioruna, głos Karola. Że też sobie odrazu tego nie uświadomił. Nie spuszczał z oczu pola bitwy, widział wszystko niezwykle wyraziście, w najwyższym przejawie świadomości. Raz po raz korygował dane do ognia artylerii. Ale w oczach jego, rozwartych szeroko, szklanych, odbijała się już niepewność, troska.

Gromady niemieckich czołgów napierały niepowstrzymanie.

— Jak się masz, Karol! — rzucił w stosownym momencie do swego telefonicznego, vis a vis.

Po tamtej stronie zapadła chwila zdumionej ciszy.

— A kto mówi, do diabła! — głos Karola odezwał się głośniej, wyraźniej.

— Wojtek Jurkis!

— To ty, drabie! I my tak do siebie cały czas, o niczym nie wiedząc! Zupełnie zmienił ci się głos w słuchawce.

— I tobie zmienił się trochę! Ale nie przypuszczałem, że to ty! Jakżeśmy się rozjechali wtedy z nad morza, nie raczyłeś, byku, napisać do mnie?

— Jak, skąd i dokąd? Zaraz powołano mnie do wojska i znalazłem się w swoim PAC-u.

— Prawda! To samo było przecież i ze mną!

— Jak w tej chwili u was na linii?!

— Ciężko! Bałagan, bracie, na całego! Dziw, że się jeszcze żyje!

— No, czuj duch, nie daj się tak odrazu szwabom zamienić w truposza.

— Uwaga! — zawołał naraz Jurkis.

— Uwaga! — odpowiedział mu Karol.

Grupa czołgów wyrwała się z linii, na której zatrzymały się przed tym wdając się z polskimi okopami w ciężką, wysiloną wymianę strzałów, i ostrym klinem szła na prawo.

Podchorąży natychmiast przekazał do baterii odpowiedni meldunek ogniowy.

* * *

Przypominała mu się zaraz niedawna scenka z pułkownikiem Korwielem. Gdy jeździł z nim cały dzień po mieście, pułkownik obrzucał go częstym, sympatycznym, nawet jakimś koleżeńskim spojrzeniem. W pewnym momencie, gdy załatwiono pomyślnie jeszcze jedną ze spraw obrony miasta, pułkownik biorąc poufale Jurkisa za guzik od munduru odezwał się.

— Panie podchorąży, jest pan ciągle w takim radosnym usposobieniu, jakby był pan zakochany!

— Tak jest, panie pułkowniku! Jestem zakochany! — odpalił mu z brawurą Jurkis.

— Ze wzajemnością?

— Tak jest! Ze wzajemnością!

— A to gratuluję, gratuluję! — odrzekł pułkownik i zaczął zaraz myśleć o czym innym.

Jurkis zakochał się szczęśliwie właśnie nad morzem w ciągu lipca. Jego uniwersytecki kolega Karol Śląski przyjechał nad wybrzeże z dwudziestoletnią panną, warszawianką. Jurkis był już tu od kilku dni, spotkał Karola i jego znajomą na stacji. Ledwo po podróży obmyli się i szybko zjedli śniadanie, dziewczyna poszła do swojego pokoju i odrazu przebrała się w kostium kąpielowy.

Pokazała się w nim oczom wszystkich, z otwartą, zwycięską swobodą. Jurkis starał się ukryć wrażenie, ale twarz mu się zmieniła. Panna w kostiumie była nadzwyczajnie zgrabna. Była uosobieniem dorodności, zdrowia, wdzięku, — trochę wyzywającego i przekornego — charakterystycznego dla dziewczyn wychowanych w wielkim mieście.

Jurkis z przyjemnością dostrzegł, że Iza była jakby z Karolem pokłócona. Ciągle się na siebie złościli, docinali sobie naprawdę dokuczliwie, nierzadko z gniewem, z pasją. Ułatwiało mu to sytuację, bo postanowił sobie odrazu zbliżyć się najbardziej do dziewczyny. Zakochał się w niej; zdawało mu się, że właśnie na taką dziewczynę czekał od lat, powiedział sobie w głębi ducha, że byle tylko zdobył jej wzajemność ożeniłby się z nią bez żadnego namysłu.

Sprzeczki i nieporozumienia między Karolem i Izą w następnych dniach pogłębiły się jeszcze bardziej, dziewczyna nie tylko nie miała nic przeciwko wyraźnemu asystowaniu jej przez Jurkisa — ale nawet skwapliwie korzystała z jego towarzystwa.

Pod koniec miesiąca byli już nieomal narzeczonymi. Jurkis oświadczył się ze swoją miłością i został przyjęty. Lato płonęło słońcem a młodzieniec płonął szczęśliwą miłością.

Iza oświadczyny przeżyła głęboko. Na drugi dzień była blada, poważna, siedziała cicha nad morzem i patrzyła smutno przed siebie. Przed wyjazdem powiedziała, że zasadniczo stanęło porozumienie między nią a Jurkisem, ale narazie nie będzie się traktowało tego zbyt oficjalnie, zbyt wiążąco, jeszcze nie jako narzeczeństwo. Nie wiadomo co w najbliższym czasie może się stać.

W sierpniu, wrześniu, gdy Jurkis znajdzie się w Warszawie — odwiedzi ją w domu, przedstawi się rodzicom, będą mieli wtedy czas poznania się bliżej. Na razie będą korespondować.

Iza wyjechała o dwa dni wcześniej niż Jurkis. Pojechał z nią razem i Karol. Jurkis wrócił do rodziny, do swojego miasteczka. Korespondował z Izą przez pierwsze dwa tygodnie sierpnia. Odpowiedziała mu wylewnie, serdecznie ale zawsze z jakimiś zastrzeżeniami. Wreszcie 14-go sierpnia nadszedł jej nagły list, że jeżeli chce się z nią ożenić, daje mu na to dziesięć dni czasu.

Piętnastego sierpnia Jurkis otrzymał wezwanie do natychmiastowego stawienia się do wojska, napisał o tym do Izy, kazał jej czekać do najbliższej sposobności, szesnastego stawił się już w swoim pułku.

Gdy po wybuchu wojny dobrnęli w odwrocie do Warszawy, Jurkis znalazł chwilę czasu, aby wpaść na Wilczą, pod wskazany mu przez Izę adres, ale mieszkanie było zamknięte. Dozorca oświadczył, że „wyjechali" stamtąd w połowie sierpnia na wieś do rodziny w lubelskie.

Wszelka łączność Jurkisa z Izą urwała się, tęsknił i marzył, aby go losy wojny jakoś z nią zetknęły.

Nasycała go promienną, optymistyczną radością odwzajemniona miłość.

* * *

Walka stała się teraz niezwykle zażarta. Pierwsze czołgi wdarły się w linie polskie. Obrzucono je ręcznymi granatami, zapalającymi butelkami; strzelano do nich z bliska z działek przeciwpancernych. Ale czołgi napierały, za rozbitymi i podpalonymi wyłaniały się z chmur dymu prochowego nowe i szły na okopy piechoty, z warkotem, zagłuszanym przez niszczycielski ogień wszystkich swoich karabinów maszynowych i dział.

(D. c. n.)